

# KOMBATANT

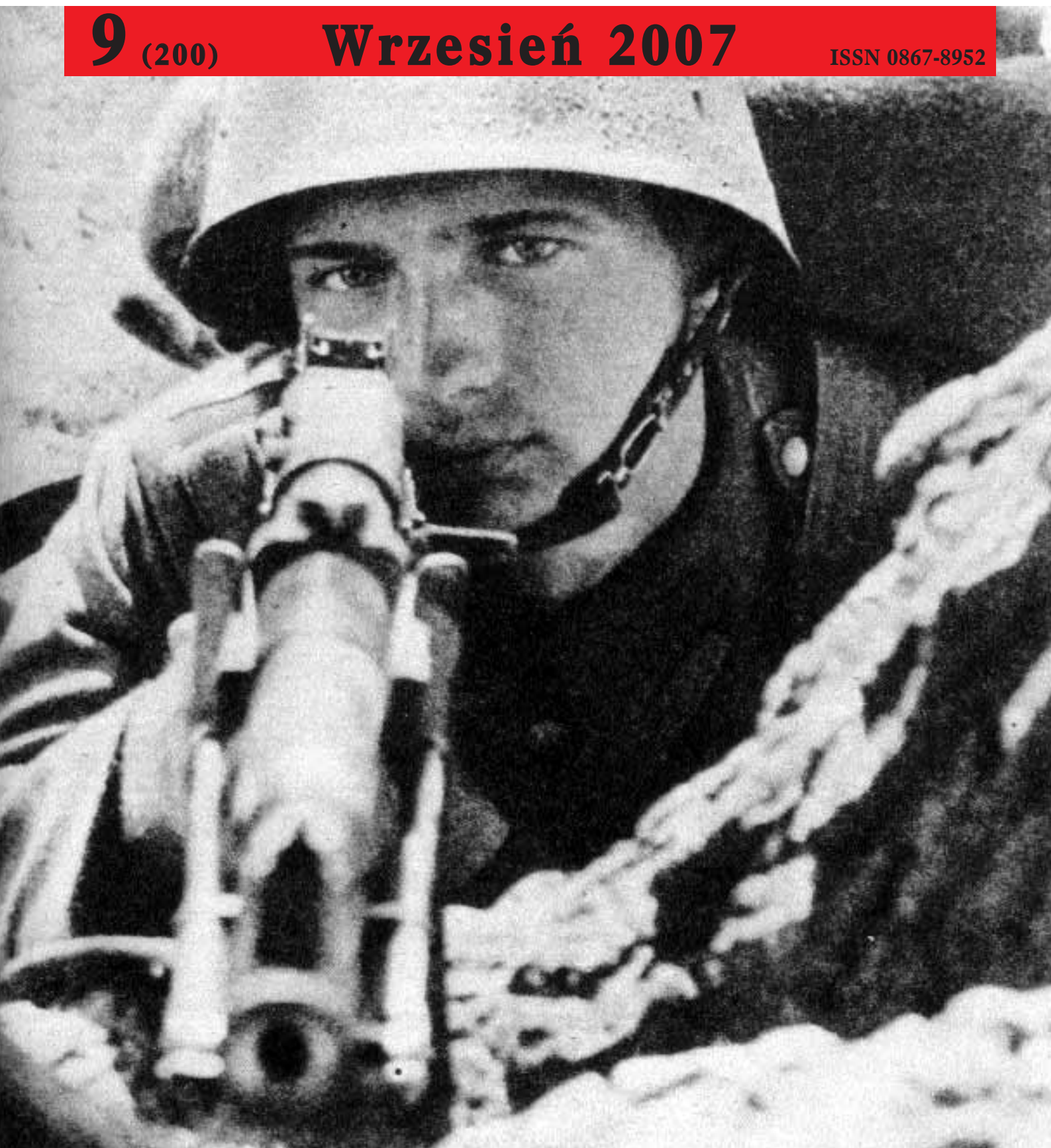
BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH



**9** (200)

**Wrzesień 2007**

ISSN 0867-8952





*Pokaz sił powietrznych*



*Kompania Reprezentacyjna WP*



*Jednostki pancerne*



*Kawalerzyści*



*Od lewej: prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, kierownik UdSKiOR Janusz Krupski, generał Stanisław Natęcz-Komornicki*



*Uroczystości w Radziminie na Cmentarzu Żołnierzy Polskich 1920 Roku*

# Święto Wojska Polskiego i 87. rocznica Bitwy Warszawskiej

Przedstawiciele władz państwowych z prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Lechem Kaczyńskim na czele 15 sierpnia br. wzięli udział w obchodach Święta Wojska Polskiego i 87. rocznicy Bitwy Warszawskiej. W uroczystościach uczestniczyli także: liczna grupa kombatantów, zaproszonych przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych i Ministerstwo Obrony Narodowej, oraz kierownik UdSKiOR Janusz Krupski i dyrektor Departamentu Wojskowego Urzędu pułkownik Wiesław Misztal.

**P**odczas porannej uroczystości na dziedzińcu Belwederu prezydent RP odznaczył żołnierzy i wręczył nominacje na stopnie generalskie.

Na wniosek ministra obrony narodowej na stopień generała brygady mianowani zostali żołnierze kombatanci–pułkownicy: **Stanisław Burza-Karliński, Tadeusz Góra i Marian Nitecki.**

Generał brygady Stanisław Burza-Karliński brał udział w Kampanii Wrześniowej 1939 roku. Następnie działał w SZP i ZWZ. W latach 1941–42 organizował Związek Odwetu na terenie obwodu piotrkowskiego i radomszczańskiego. Od grudnia 1942 roku organizował drużyny dywersyjne w Inspektoracie Piotrków. W listopadzie 1943 roku dowodził oddziałem partyzanckim „Burza”, a rok później został adiutantem dowódcy 25. pułku piechoty Armii Krajowej. Był dowódcą Ruchu Samoobrony Armii Krajowej i Narodu. We wrześniu 1945 roku został mianowany zastępcą komendanta Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” na Pomorzu.

Generał brygady Tadeusz Góra we wrześniu 1939 roku został wcielony do lotnictwa wojskowego. Po kampanii wrześniowej przedostał się do Anglii, gdzie przeszedł szkolenie na pilota myśliwca i od połowy roku 1940 roku rozpoczął loty bojowe w dywizjonie brytyjskim, a następnie polskich dywizjonach myśliwskich 306 i 316, gdzie przeszedł cały szlak bojowy. Zakończył służbę w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie na stanowisku dowódcy eskadry.

Generał brygady Marian Nitecki ukończył Szkołę Podoficerską Wołyńskiej Brygady Kawalerii i został przyjęty do Szkoły Podchorążych w Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu. W 1938 roku został dowódcą 2. plutonu w III. szwadro-

nie 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Uczestnik Kampanii Wrześniowej, po kapitulacji i ucieczce z niewoli niemieckiej wstąpił do Związku Walki Zbrojnej. Został komendantem Okręgu Radomsko. W marcu 1940 roku przeniósł się do Włoszczowej, gdzie został komendantem Podobwołu III. „Orzeł”. Wiosną 1943 roku zorganizował samodzielny oddział kawalerii, przemianowany później na zwiad konny 7. Dywizji Piechoty AK. Brał udział w Akcji „Burza”, jego oddział stanowił ochronę sztabu 7. Dywizji Piechoty AK. Aresztowany przez Armię Ludową, a następnie Urzędu Bezpieczeństwa. Jest jedynym żyjącym oficerem zawodowym 1. Pułku Szwoleżerów Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ponadto za wybitne zasługi w działalności na rzecz niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, działalność kombatancą i społeczną postanowieniem prezydenta RP Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali uczestnicy walk o niepodległość i granice II Rzeczypospolitej w latach 1918–1921: Julian Hendler, Stanisław Malinowski, Aleksander Rębal-ski, Piotr Szydłowski, Stanisław Wycech.

W południe na placu marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie rozpoczęła się odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza, były przemówienia i składanie wieńców. Podczas tej uroczystości prezydent RP w swoim przemówieniu powiedział: „Obchodzimy dzisiaj dzień szczególny. Przed 87. laty w wielkiej bitwie na przedmieściach Warszawy dokonano się to, co nazywamy «Cudem nad Wisłą». Ta wielka zwycięska bitwa ma kilka wymiarów. Wymiar militarny, który wykazał najwyższy kunszt, jeżeli chodzi o sztukę wojenną naszego dowództwa, a w szczególności głównodowodzącego marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wymiar historyczny, bo Bitwa Warszawska zatrzymała marsz bolszewicki na Zachód. Marsz, który w przypadku klęski niewątpliwie sięgnąłby Niemiec, a przez Niemcy bardzo prawdopodobne, że całej Europy. Nie po raz pierwszy więc w historii nasza armia, Siły Zbrojne RP powstrzymały marsz wojsk obcych naszej naturze, naszej cywilizacji – przypomnę bitwę pod Wiedniem i Parkanami, wcześniej bitwę pod Chocimiem”.

Po raz pierwszy od 30 lat odbyła się w Warszawie defilada wojskowa. Rozpoczęła się na placu Na Rozdrożu i zakończyła pod Belwederem. Wśród licznych oddziałów wojskowych znalazła się grupa francuskich żołnierzy. Przejazd maszyn otworzyły samochody „Skorpion” i „Hammer”, za nimi przejechały bojowe wozy piechoty, przeciwrajetowe zestawy lotnicze OSA, kołowe transportery opancerzone „Rosomak”, a na końcu czołgi typu „Twardy” i „Leopard”. Można było także zobaczyć pokaz sił powietrznych: od samolotów szkolnych „Iskra” po wielozadaniowe samoloty F-16. Niezwykle widowiskowy pokaz przyciągnął kilkadziesiąt tysięcy publiczności.

W Łazienkach podczas pikniku wojskowego warszawiaczy mogli obejrzeć rycerską osadę i pokazy walk oraz posłuchać przy grochówce żołnierskich pieśni. W Ogrodzie Saskim zaprezentowano z kolei między innymi zrekonstruowanego Forda FT-B z 1920 roku, który walczył w wojnie polsko-bolszewickiej.

Uroczystości zakończyły się Mszą świętą na radzywińskim Cmentarzu Żołnierzy Polskich 1920 Roku. Uczestniczył w niej 105-letni kapitan Stanisław Wycech, weteran Bitwy Warszawskiej.

W imprezach z okazji Święta Wojska Polskiego i 87. rocznicy Bitwy Warszawskiej uczestniczyło ponad sto tysięcy ludzi. red.

# 68. rocznica wybuchu II wojny światowej i Dzień Weterana

„Ustanowienie 1 września Dniem Weterana jest wyrazem hołdu dla tych wszystkich żołnierzy, bojowników o wolność i niepodległość, ludzi patriotycznych zasług, którym nasza Ojczyzna tak wiele zawdzięcza i z których tak bardzo jesteśmy dumni” - podkreślił biskup Tadeusz Płoski podczas uroczystej Mszy świętej w Katedrze Polowej Wojska Polskiego, odprawionej w 68. rocznicę wybuchu II wojny światowej.

**D**niem Weterana ustanowiono 1 września na mocy nowelizacji ustawy o kombatantach z 25 kwietnia 1997 roku.

Na zaproszenie Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w uroczystościach brali udział między innymi kombatanci i uczestnicy walk, mieszkający od wielu lat za granicą: Stanisław Aronson z Izraela, Stanisław Likiernik z Francji, Weronika Sebastianowicz z Białorusi i Antoni Mosiewicz z Włoch.

„Jako naród z odmetów zła II wojny światowej wyszliśmy z podniesioną głową” – podkreślił w czasie mszy świętej biskup polowy Wojska Polskiego generał dywizji Tadeusz Płoski. Wspomnił dramatyzm wojennych losów i podejmowanych wówczas decyzji. „Wojna stawiała przed człowiekiem pytanie: kim jesteś? Zbrodniarzem czy bohaterem? Stawiała człowieka w szeregu ekstremalnych sytuacji, które wymagały od

niego bardzo wiele” – wskazywał. W tym kontekście przypomniał heroiczną postawę wielu polskich duchownych.

W mszy uczestniczyli weterani z Polski i zagranicą, minister obrony narodowej Aleksander Szczygło, kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Krupski, szef Sztabu Generalnego WP generał Franciszek Gągor i prezydent stolicy Hanna Gronkiewicz-Waltz.

Uroczystości upamiętniające 68. rocznicę wybuchu II wojny światowej odbywały się w całym kraju. O 4.45 – godzinie, w której 1 września 1939 roku padły pierwsze strzały z pancernika Schleswig Holstein – rozpoczęły się uroczystości na Westerplatte, z udziałem premiera Jarosława Kaczyńskiego. Pod Pomnik Obrońców Wybrzeża przybyli też parlamentarzyści, przedstawiciele władz samorządowych, metropolita gdański arcybiskup Tadeusz Gościński,

harcerze. Posterunki honorowe wystawili marynarze, funkcjonariusze Straży Granicznej i harcerze.

Atak niemieckiego pancernika na polską składnicę wojskową na Westerplatte 1 września 1939 roku o godzinie 4.45 był jednym z pierwszych wydarzeń rozpoczynających II wojnę światową. Oddziały polskie pod dowództwem majora Henryka Sucharskiego bohatersko broniły placówki przed atakami wroga z morza, lądu i powietrza – do 7 września 1939 roku.

Jak ustalili historycy, jednym z pierwszych celów niemieckich nalotów w Polsce były szpital i kolegiata w Wieluniu. 1 września o godzinie 4.40 na miasto spadło 380 bomb o łącznej wadze 46 ton. Według różnych źródeł, zginęło od 1200 do ponad 2000 osób. Wieluń został prawie doszczętnie zniszczony.

Przed II wojną światową liczący około 16 tysięcy mieszkańców Wieluń był oddalony od granicy niemieckiej o 21 kilometrów. Pierwsze bomby spadły na szpital. To tam zginęły pierwsze ofiary tej wojny – pacjenci i personel, w sumie 32 osoby. Niemcy zniszczyli trzy czwarte miasta. Zbombardowali kolegiatę, a jej szczątki wysadzili w 1940 roku. Dziś w Wieluniu nie widać wielu symboli wrześniowej tragedii. Odślonięte fundamenty dawnej kolegiaty przypominają tamte wydarzenia.

Wieluńskie obchody rozpoczęły się o godzinie 4.40 złożeniem kwiatów w miejscach pamięci. Zawyły syreny alarmowe. Po południu w ruinach kolegiaty odbyła się msza święta w intencji Ojczyzny oraz poległych i pomordowanych w czasie wojny. Uczestniczył w niej metropolita częstochowski ksiądz arcybiskup Stanisław Nowak.



Kombatanci w Pałacu Prezydenckim

Zdaniem wieluńskiego historyka Tadeusza Olejnika, do dziś nie wiadomo, dlaczego Niemcy rozpoczęli ofensywę na Polskę od Wielunia. Według niego, wynikało to z hitlerowskiej doktryny wojny błyskawicznej, zwanej Blitzkrieg. Chodziło o wywołanie chaosu i paniki. To się Niemcom udało, bo ludzie w panice uciekali. Druga przyczyna – jak twierdzi – to chęć wypróbowania w warunkach wojennych nowych rodzajów lotnictwa bojowego.

## Dzień Weterana w Pałacu Prezydenckim

Z okazji rocznicy wybuchu II wojny światowej i Dnia Weterana prezydent RP Lech Kaczyński wręczył kombatantom odznaczenia. Powiedział, że to dzięki ich poświęceniu Polska jest wolna. „To uroczystość związana z coraz bardziej oddalającą się przeszłością, o której przez wiele lat zapomniano. Dziś pamiętamy i będziemy pamiętać” – mówił prezydent. Dodał, że Polska stanęła do nierównej walki przeciw armii hitlerowskiej, a wkrótce także przeciw bolszewickiej, powstrzymując podboje III Rzeszy. „Polska nie była pierwszą ofiarą podboju, ale pierwsza postawiła zbrojny opór, wykonała zadanie moralne, ale i polityczne – powiedział. Mówił, że gdy faszyzm przegrał, na kilka dziesięcioleci zwyciężył komunizm, ale na komunizm również przyszedł czas. To dzięki państwu życiu, które było o tyle cięższe od naszego, mamy dzisiaj wolną Polskę” – zwrócił się prezydent do kombatantów.

Za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za działalność na rzecz środowisk kombatanckich odznaczeni zostali: **Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski**: Stanisław Aronson, Jan Estkowski; **Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski** Lucjan Bernaciak, Henryk Gośniak, Maria Jarnuszkiewicz, Marian Jeznach, Bolesław Mikus, Stanisław Sadowski, Jerzy Tomaszewski, Witold Wołłejko; pośmiertnie: Jerzy Gilewicz, Zygmunt Kęska, Waclaw Kuchnio; **Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski**: Tadeusz Baran, Helena Deres, Anna Godlewska, Józef Szeremet, Halina Szewczyk, Lidia Wolska, Jan Zalewski; pośmiertnie: Stanisław Agacki.

## Odznaczeni kombatanci

**Stanisław Agacki.** Uczestnik szarży ułańskiej pod Krojantami we wrześniu 1939 roku. Uczestnik obrony Lublina w Kampanii Wrześniowej. Został ranny i wzięty do niewoli. Znalazł się w transporcie do Niemiec, z którego zdołał uciec. Po powrocie w rodzinne strony ukrywał się. Po wojnie do późnej starości prowadził gospodarstwo.

**Stanisław Aronson, pseudonim „Rysiek”.** We wrześniu 1939 roku znalazł się na Kresach Wschodnich, a ostatecznie we Lwowie. W 1942 roku po powrocie do Warszawy został osadzony w getcie. Zdołał uciec z transportu do obozu zagłady. Został żołnierzem Kedywu. W 1944 roku ukończył konspiracyjną Szkołę Podchorążych Piechoty. Walczył w Powstaniu Warszawskim. Został ranny i trafił do obozu w Pruszkowie, skąd uciekł. Ponownie wstąpił do oddziałów AK, a następnie do organizacji „Nie”. Po wojnie został aresztowany przez UB. Uciekł z aresztu i przedostał się do Włoch. Wstąpił do 3. Dywizji Strzelców Karpackich. W 1947 roku wyjechał do Izraela.

**Tadeusz Baran.** Działal w konspiracji od listopada 1951 roku do lipca 1952 roku. W 1953 roku skazany został na siedem lat więzienia i utratę praw obywatelskich na cztery lata oraz przepadek mienia. Jeden z założycieli i członków pierwszych władz Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego – Oddziału Warszawa.

**Lucjan Bernaciak.** Był w konspiracji od 1940 roku razem z bratem Marianem, pseudonim

„Orlik”. Do 1942 roku był łącznikiem i kolporterem prasy, poszukiwało go gestapo. Ukończył konspiracyjną podchorążówkę. Od lipca 1944 roku brał udział w walkach przeciwko oddziałom NKWD, Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Został aresztowany 8 marca 1946 roku i skazany na 10 lat więzienia i cztery lata pozbawienia praw publicznych. Zwolniono go w październiku 1950 roku. Przez wiele lat pracował fizycznie, a następnie jako kierownik sekcji organizacyjno-prawnej w Warszawskich Zakładach Mięsnych „Służewiec”.

**Helena Deres, pseudonim „Helenka”.** Od 1943 roku w Armii Krajowej. Działała również w Ruchu Oporu AK oraz Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”. Od kwietnia 1945 roku aż do ujawnienia w kwietniu 1947 roku była łączniczką w oddziale Mariana Bernaciaka „Orlika”, pełniła też funkcję sanitariuszki, ratując życie rannym żołnierzom oddziału po walkach z NKWD, UB, MO i Korpusem Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

**Jan Estkowski.** We wrześniu 1939 roku walczył w oddziałach pod dowódz-



Stanisław Likiernik z Francji i Stanisław Aronson z Izraela



Weronika Sebastianowicz z Białorusi

twem generała Władysława Andersa. Następnie wstąpił do ZWZ–AK. Brał udział w wielu akcjach bojowych, między innymi w odbijaniu więźniów w Tuszczu. W 1944 roku – aresztowany przez NKWD i skazany na 10 lat więzienia. Zwolniony na mocy amnestii w 1947 roku. Po wojnie pracował w administracji lasów państwowych.

**Jerzy Gilewicz.** Uczestnik wojny obronnej 1939 roku oraz żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Po Kampanii Wrześniowej był internowany na Litwie, skąd uciekł. Walczył we Francji, Algierii, Anglii, a także brał udział w lądowaniu wojsk alianckich w Normandii. Po wojnie wrócił do Szkocji z przydziałem do 14. Pułku Ułanów. Od marca 1947 roku do października 1948 roku służył w Sztapie Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia.

**Anna Godlewska, pseudonim „Sarna”.** W konspiracji od 1940 roku. Była łączniczką na placówce AK w Ciechanowcu. W 1943 roku przeszła szkolenie sanitarne.

Szykowała służbę sanitarną do Akcji „Burza”. Współpracowała z oddziałami majora Zygmunta Szeniela „Łupaszki”. Działała również w WiN.

**Henryk Gośniak.** Walczył w Kampanii Wrześniowej 1939 roku w rejonie Ryk. Następnie wstąpił do konspiracji. Walczył w oddziale Mariana Bernaciaka „Orlika”, uczestnicząc w wielu akcjach bojowych przeciw Niemcom, między innymi w Rykach, Kocku, Kluczkowicach. Od lipca 1944 roku ukrywał się przed UB. Po zakończeniu walk wrócił na swoje gospodarstwo.

**Maria Jarnuszkiewicz.** Żołnierz ZWZ–AK, uczestnik Powstania Warszawskiego. W konspiracji działała od 1940 roku. Była łączniczką w kompanii „Krzem” C 15. pułku „Baszta” pod dowództwem Jana Kuligowskiego, a następnie sanitariuszką. Po upadku Powstania została wywieziona na Służewiec, skąd uciekła. Po wojnie podjęła działalność społeczną.

**Marian Jeznach.** Walczył w Kampanii Wrześniowej jako podoficer Korpusu Ochrony Pogranicza. Wielokrotnie uciekał z niewoli niemieckiej i sowieckiej. Po wojnie zajmował się zawodowo remontami i budową obiektów sakralnych. Był inicjatorem wzniesienia 31 lipca 1981 roku na Cmentarzu Powązkowskim Pomnika Ofiar Zbrodni Katyńskiej.

**Zygmunt Kęska, pseudonim „Świt”.** Uczestnik Kampanii Wrześniowej 1939 roku. Od 1940 roku w ZWZ, a następnie żołnierz oddziału „Orlika”. Współorganizator i uczestnik wielu akcji bojo-

wych, między innymi w Kocku, pod Maciejowicami i Paprotnią. Uczestnik Akcji „Burza”. Odegrał decydującą rolę w czasie akcji odbicia transportu 136 więźniów – żołnierzy AK pod Bąkowcem w lipcu 1945 roku. Po zakończeniu wojny nadal walczył w oddziale „Orlika”. Został aresztowany przez UB w październiku 1945 roku, skazany na karę śmierci i stracony.

**Wacław Kuchnio, pseudonim „Spokojny”.** Uczestnik Kampanii Wrześniowej 1939 roku. Od lutego 1940 roku w ZWZ w Rykach. Był poszukiwany przez gestapo. Wstąpił do oddziału „Orlika”. W styczniu 1944 roku został dowódcą I. plutonu. W tym samym roku aresztowało go NKWD, lecz zdołał zbiec i ponownie wstąpił do oddziału „Orlika”. W czerwcu 1948 roku podczas próby aresztowania zastrzelił dwóch funkcjonariuszy UB. Dwa miesiące później, przy kolejnej próbie aresztowania, wraz z żoną, odebrał sobie życie.

**Bolesław Mikus.** W 1942 roku wstąpił do ZWZ. Ukończył konspiracyjną szkołę podoficerską. Od 1944 roku był dowódcą drużyny dywersyjnej, która w czasie Akcji „Burza” weszła w skład oddziału Mariana Sikory „Przepiórki” i Jerzego Jaskulskiego „Zagończyka”. Uczestniczył w marszu na pomoc Powstaniu Warszawskiemu. Następnie został powołany do armii generała Zygmunta Berlinga. W 1945 roku uciekł i wstąpił do oddziału „Orlika”. Po zakończeniu walk próbował bezskutecznie uciec na Zachód. Był wielokrotnie nękanym i przesłuchiwanym przez UB.

**Stanisław Sadowski, pseudonim „Błysk”.** Od 1943 roku w AK. Po jej rozwiązaniu wstąpił do organizacji DSZ ROAK–WiN. Był dowódcą Podziemnej Organizacji Wojskowej o kryptonimie „Barka”, działającej w okręgu łódzkim i kieleckim. Po wojnie aresztowany przez UB i skazany na 15 lat więzienia. Zwolniono go warunkowo w 1955 roku.

**Józef Szeremet, pseudonim „Juliusz”.** Od 1944 roku był łącznikiem – wywiadowcą w AK. Brał udział w walkach z UPA i oddziałami niemieckimi. W 1945 roku wstąpił do Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. W 1949 roku został aresztowany przez UB i skazany na osiem lat więzienia. Zwolniono go

w 1953 roku. Wyrok został unieważniony w 1991 roku.

**Halina Szewczyk.** W konspiracji od 1940 roku. Była łączniczką w Komendzie Okręgu Pomorze ZWZ-AK. Przenosiła broń, pocztę, dawała schronienie zagrożonym aresztowaniem, organizowała kontakty. W 1945 roku działała w WiN. Od 1976 roku pracuje społecznie.

**Jerzy Tomaszewski, pseudonim „Jur”.** Fotograf, znany jako twórca ponad 600 zdjęć dokumentujących walki Powstania Warszawskiego. Podczas okupacji działał w konspiracji. W 1940 roku ukończył tajny kurs techniki fotografii. Był zatrudniony w zakładzie fotograficznym „Fotoris”, w którym Niemcy oddawali do wywołania zdjęcia. Kopie tych fotografii dostarczał polskiemu podziemiu. W 1943 roku działalność ta została zdekonspirowana. Podczas Powstania został jednym z fotoreporterów. Po zakończeniu walk powstańczych znalazł się w obozie w Pruszkowie, skąd uciekł. W 1945 roku powrócił do Warszawy.

**Witold Wołfejko.** Walczył w Kampanii Wrześniowej jako podchorąży Pułku 4. Ułanów Zaniemeńskich, a następnie do 1944 roku w ZWZ-AK na Wileńszczyźnie. Przebywał w obozie w Ostaszewie. W 1944 roku aresztowany w Wilnie. Zwolniono go w wyniku interwencji pracowników Urzędu do spraw Repatriacji. Został nielegalnie przerzucony przez granicę do Polski.

**Lidia Wolska.** Była sanitariuszką w wojnie obronnej 1939 roku i Powstaniu Warszawskim. We wrześniu 1939 roku zgłosiła się ochotniczo do szpitala utworzonego na polecenie prezydenta Stefana Starzyńskiego w Domu Dziecka „Nasz Dom” na Bielanach. W jej mieszkaniu od 1944 roku był punkt kontaktowy powstańców. Po zakończeniu wojny pracowała społecznie.

**Jan Zalewski.** Od listopada 1939 roku w konspiracji. Od 1940 roku w Narodowej Organizacji Wojskowej, a od 1942 roku – żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych. Został aresztowany w lutym 1945 roku i osadzony w obozie NKWD w Rembertowie, a następnie deportowany do łagrów na Ural. Do Polski powrócił w 1947 roku.

Źródło: Kancelaria Prezydenta RP

## Niemieckie obchody 68. rocznicy wybuchu wojny

W 68. rocznicę wybuchu II wojny światowej pod Pomnikiem Żołnierza Polskiego w Berlinie miała miejsce uroczystość upamiętniająca ofiary niemieckiej agresji. W imieniu władz Polski wieniec złożył ambasador RP w Niemczech Marek Prawda. Stronę niemiecką reprezentował szef protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Raineral Steck. Wiązanki kwiatów złożyli przedstawiciele władz stolicy Niemiec, polscy kombatanci oraz wojskowi reprezentujący sojusznicze mocarstwa.

Deputowany niemieckiej SPD Markus Meckel proponował niedawno, by podnieść rangę odsłoniętego w 1972 roku z inicjatywy komunistycznych władz Polski i NRD pomnika, przekształcając go w miejsce upamiętniające wkład Polaków w walkę o wolność w minionych dwóch stuleciach w Europie.

Polscy dyplomaci opowiadają się jednak za przeniesieniem pomnika z Parku Friedrichshain w okolice Dworca ZOO i Tiergarten, gdzie w kwietniu i maju 1945 roku toczyły się walki z udziałem polskich żołnierzy.

W tym roku nie było uroczystości w Nowej Wartowni w Berlinie, centralnym niemieckim miejscu pamięci o ofiarach wojny i dyktatury. Tradycję składania wieńca w rocznicę wybuchu wojny w tym miejscu wprowadził cztery lata temu poprzedni ambasador Andrzej Byrt, a pierwszym niemieckim politykiem, który złożył tam 1 września wieniec, był ówczesny minister

spraw zagranicznych Joschka Fischer. Po zmianie przepisów, uroczystości przy Nowej Wartowni zarezerwowane są jednak wyłącznie dla głów państw i szefów rządów.

Znajdująca się przy głównym bulwarze miasta Unter den Linden Nowa Wartownia pełni w zjednoczonych Niemczech rolę porównywalną do Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Granitowa płyta kryje grób nieznanego żołnierza oraz prochy ofiar hitlerowskich obozów koncentracyjnych. W centralnym miejscu pochodzącej z początku XIX wieku budowli znajduje się kopia rzeźby Kaethe Kollwitz „Matka oplakująca poległego syna”.

Z okazji rocznicy wybuchu wojny w Niemczech odbyło się ponad 150 imprez – wieców, wystaw, odczytów, spotkań i nabożeństw. Większość z nich miała charakter pacyfistyczny i była poświęcona krytyce NATO i obecnego niemieckiego rządu, uczestniczącego w misjach w Afganistanie i innych częściach świata.

Nie zabrakło także polskich akcentów. W Norymberdze otwarto wystawę o zbrodniach niemieckiego Wehrmachtu podczas działań wojennych w Polsce we wrześniu i październiku 1939 roku. W czasie działań wojennych przeciwko Polsce zbombardowano 150 przypadkowo wybranych miast, zabito dziesiątki tysięcy osób cywilnych, mordowano jeńców wojennych.

W Lipsku przedstawiciele konsulatu złożyli kwiaty pod pomnikiem polskich ofiar wojny. Odbyła się także wspólna polsko-niemiecka Msza święta.

red.

Fot. Mariusz Kubik



Kombatanci na placu Piłsudskiego podczas uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza

# Pamięć o Wrzeźniu

Pamięć o zmaganiach Narodu Polskiego z najeźdźcami w czasie II wojny światowej mimo upływu wielu dziesięcioleci jest w społeczeństwie polskim kultywowana z niesłabnącym zaangażowaniem emocjonalnym.

W rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, 1 sierpnia, tysiące ludzi odwiedza cmentarz wojskowy na Powązkach, powstańcze mogiły zdobią świeżo złożone kwiaty, całą nekropolię rozświetlają płonące znicze, o godzinie „W” rozlegają się syreny. Zamiera na chwilę ruch uliczny. Środki masowego przekazu zamieszczają obszernie relacje z uroczystości i wspomnienia uczestników walk. Rocznicę „okrągłe” celebrowane są w sposób szczególny. Pięćdziesiąta rocznica zgromadziła głowy państw sojuszniczych, przybył na związane z nią uroczystości prezydent Niemiec, co miało doniosłe znaczenie polityczne i odbiło się szerokim echem w całej Europie. 10 lat później uroczystościom rocznicy wybuchu Powstania nadano jeszcze świetniejszą oprawę, oddano do użytku upragnione Muzeum Powstania Warszawskiego, uhonorowano uczestników walki zbrojnej, a prasa, radio i telewizja nie szczędziły szpalt i czasu antenowego, by utrwalić w pamięci narodowej etos Powstania i heroizm Powstańców.

## Zapomniana Kampania

Z dużym zaangażowaniem emocjonalnym obchodzono także organizowane

w Kraju i za granicą rocznice znaczących bitew, w których udział brali polscy żołnierze: Narwik, Tobruk, Monte Cassino, Ancona, Bolonia, Normandia, Arnheim. Natomiast prawie niepostrzeżenie, bez rozgłosu, bez szerokiego udziału społeczeństwa, miały kolejne rocznice najazdu na Polskę hitlerowskiej III Rzeszy i stalinowskiego Związku Radzieckiego. 1 września na cmentarzu wojskowym na Powązkach nie ma tłumów, nie jarzą się światłami groby poległych w 1939 roku żołnierzy, prasa, radio i telewizja zdawkowo odnotowują rocznicę. Trudno nie zadać sobie pytania o przyczynę tak wielkiej, wręcz ostentacyjnej, różnicy w traktowaniu rocznic tych historycznych wydarzeń. Przy całym szacunku dla epopei Powstania Warszawskiego trzeba przeciw stwierdzić, że w dziejach narodu i państwa polskiego Kampania Polska 1939 roku ma donioślejsze znaczenie niż jakiegokolwiek inne, związane bezpośrednio z Polską, wydarzenie II wojny światowej. Późniejsze zaangażowanie Polskich Sił Zbrojnych w okupowanym Kraju i u boku Armii Sojuszniczych jest konsekwencją Wrzeźnia 1939 roku. Nawet sens Powstania Warszawskiego można należycie zrozumieć i ocenić tylko wówczas, gdy się na decyzję o jego rozpoczę-

ciu patrzy z perspektywy Polskiego Wrzeźnia. Jaka jest więc przyczyna tak marginalnego traktowania narodowej pamięci o tym, doniosłym w skali dziejowej, wydarzeniu, które do historii przeszło pod nazwą Kampanii Wrzeźniowej.

Według niektórych opinii, przyczyną powściągliwego stosunku do celebrowania rocznicy 1 września 1939 roku jest poczucie zażenowania rozmiarem narodowej klęski. Bezpośrednio po Kampanii Wrzeźniowej bardzo surowo osądzano polityczne kierownictwo państwa i ciężką winą obarczono dowódców wojskowych. Symbolem tej klęski miał być zaleszczycki most, a bezpośrednim winowajcą – sanacja. Emigracyjny rząd generała Władysława Sikorskiego podjął nawet drastyczne środki represyjne wobec sprawców narodowej katastrofy. Po klęsce Francji optyka Polskiego Wrzeźnia uległa pewnej korekcie, ale z kolei lata PRL brutalnie zakłamały ten okres historii naszego Kraju. Klęska – zwłaszcza militarna – nie sprzyja wskrzeszaniu wspomnień i kultywowaniu pamięci, ale akurat pod tym względem Kampania Wrzeźniowa nie różni się od Powstania Warszawskiego.

## Brak rzetelnej wiedzy

Przyczyna mniejszego zainteresowania rocznicą 1 września 1939 roku może wynikać także z niedostatku rzetelnej wiedzy historycznej – wśród szerokich rzesz społeczeństwa – o roli, jaką odegrała Polska w czasie poprzedzającym wybuch II wojny światowej i podczas Kampanii 1939 roku. Warto więc przypomnieć, że Polska pierwsza przeciwstawiła się hitlerowskiemu szantażowi, obłąkańczej ideologii wyższej rasy i przestrzeni życiowej dla narodu pań-  
nów, że postawiła swój los na jedną kartę w obronie prawa do istnienia, że obudziła świat, by pojął ogrom zła i zmobilizował siły do walki z uzbrojonym po zęby agresorem. Może trzeba uświado-



Walczący żołnierze we wrzeźniu 1939 roku

Fot. www.wp39.pl



mić tym, którzy tego nie wiedzą, że celem najazdu dwóch największych potęg militarnych ówczesnego świata było wykreślenie Polski z politycznej mapy Europy i eksterminacja Narodu Polskiego, którą najeźdźcy realizowali ze zbrodniczą konsekwencją. Może warto zwrócić większą uwagę na to, że narzuconą walkę Państwo Polskie podjęło z woli całego – zjednoczonego jak nigdy w tysiącletniej historii – narodu i że naród ten wykazał w toku wojennych zmagani niebywałą ofiarność, solidarność i psychiczną odporność, ani przez chwilę nie dopuszczając myśli o kapitulacji. Może – nade wszystko – o polskim Wrześniu trzeba mówić więcej i głośniejsze, żeby jego historyczne znaczenie ugruntować w pamięci narodowej.

### 1 września 1939 roku podpalono Europę i świat

Uroczystości rocznicowe, obok innych funkcji, pełnią także ważną rolę edukacyjną. Dla wielu są często jedy-

nym źródłem wiedzy o ważnych wydarzeniach historycznych. Znaczenie tych wydarzeń oceniają według medialnego nagłośnienia uroczystości rocznicowych i udziału w nich czołowych przedstawicieli władz państwowych i życia publicznego. Trzeba więc nadawać tym uroczystościom taki priorytet, jaki przypada celebrowanemu wydarzeniu w historii kraju. Nieprzestrzeganie tej reguły – zamiast pogłębić – może wypaczyć wiedzę historyczną społeczeństwa. W znacznym stopniu dotyczy to Kampanii Wrześniowej.

Kanonem wszystkich dotychczasowych obchodów rocznicowych związanych z wydarzeniami II wojny światowej jest eksponowanie bohaterstwa żołnierza polskiego walczącego – często w osamotnieniu – z przeważającą potęgą militarną wroga. W przypadku Kampanii Wrześniowej akcent główny powinien być położony nade wszystko na to, że Polska jednoznacznie wpisała się w alians europejski wiążąc się z czoło-

wymi państwami demokratycznymi ówczesnej Europy, że opowiedziała się przeciwko dominacji silniejszych nad słabszymi, że potępiła nienawiść rasową, klasową i narodową propagowaną przez państwa totalitarne, że stanęła w obronie tych wartości, które dzisiaj są fundamentem europejskiej wspólnoty.

Dzień 1 września 1939 roku traktowany jest w Europie jak początek trwającego kilka tygodni konfliktu zbrojnego pomiędzy Polską a III Rzeszą niemiecką. W istocie rzeczy tego dnia podpalamy Europę i świat. Ten dzień stał się początkiem największego dramatu w historii współczesnej Europy. Za dwa lata przypadnie jego 70 rocznica. Jest to właściwa okazja do zademonstrowania wspólnego europejskiego poglądu na bilans II wojny światowej i oddania hołdu jej ofiarom. Miejmy nadzieję, że europejczycy tej okazji nie przeoczą.

WŁADYSŁAW MATKOWSKI  
prezes Stowarzyszenia Polskich  
Kombatantów w Kraju

# Waleczny Ścigacz KU-30

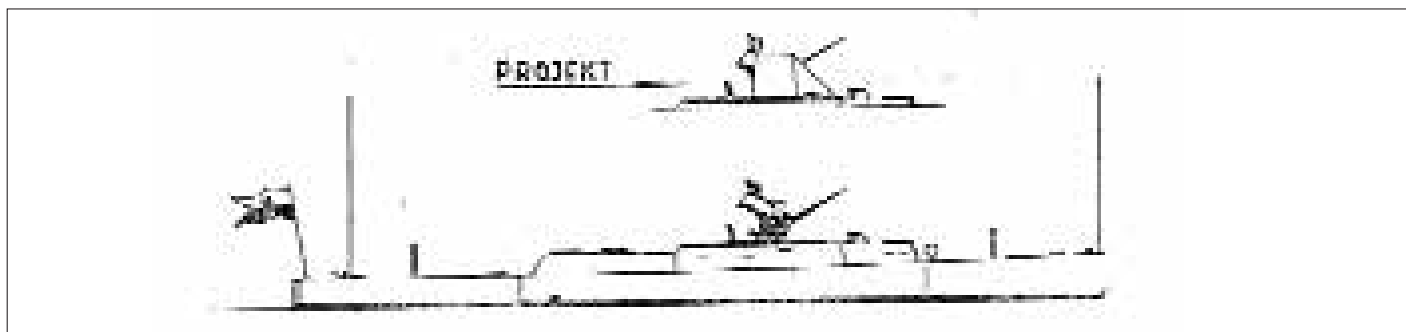
W ostatnich dniach sierpnia 1939 roku zrozumiałe zainteresowanie bydgoszczan wzbudziły nigdy przedtem nieogładane na Brdzie okręty marynarki wojennej przycumowane w centrum miasta przed gmachem poczty.

Okręty te przybyły na odprawę do dowództwa Armii Pomorza. Należały do Oddziału Wydzielonego rzeki Wisły, który już wiosną utworzony z jednostek flotyli pińskiej, stacjonował teraz w Brdujściu, pod dowództwem komandora podporucznika Romana Kanafoyskiego.

Zadaniem – zbyt rozległym jak na liczebność Oddziału – była obrona

mostów i przepraw na Wiśle, od Tczewa do Modlina. W skład flotyli wchodziło bowiem dziewięć jednostek liniowych i jednostki bazowe, w tym uzbrojony statek dowodzenia „Hetman Żółkiewski”, oraz kropy zapasowe, warsztaty i ślizgacz łącznikowy. Na łączną siłę ognia składały się cztery działka o średnicy 40 i 37 milimetrów, dziewięć karabinów

maszynowych przeciwlotniczych. Najsilniejszy, ciężki kuter uzbrojony, nowo zbudowany CKU „Nieuchwytny” miał dwa działka, pancierz grubości 6–12 milimetrów i dwa silniki, co zapewniało mu wystarczającą odporność i zdolność manewrową. Okrętem dowodził porucznik marynarki Olgierd Koreywo. Mimo perypetii wojennych, „Nieuchwytny” przetrwał i służył jeszcze w marynarce PRL jako ORP „Okoń”, a następnie do 1957 roku w Wojskach Ochrony Pogranicza.



Rycina KU-30

### Chrzest bojowy pod Fordonem

Chrzest bojowy flotylli nastąpił 2 września pod Fordonem, gdy zestrze- liła jeden z pięciu samolotów niemie- ckich bombardujących most na Wiśle i służę w Brdziejściu. Załogom okrętów skutecznie udało się odeprzeć odweto- we naloty koszące. Następnego dnia, 3 września, załogi „Nieuchwytnego”, ścigacza KU-30 i dwóch kutrów uzbro- jonych otrzymały rozkaz zorganizowa- nia przeprawy szwoleżerów ze Staro- gardu na prawy brzeg Wisły na połu- dnie od Świecia. Pod ogniem samolo- tów i czołgów, które przedarły się nad lewy brzeg, udało się pod Strzelcami Dolnymi przepłynąć część ocalałych żołnierzy. Po powrocie do Brdziejścia i uzupełnieniu paliwa zespół ten po- nownie podążył do Świecia. Na skutek zmiany linii frontu rozkazano całej flo- tylli przemieszczenie się do Torunia, gdzie do 6 września okręty bronią mo- stów. Potem dołączyły do obrony mostu we Włocławku.

Dalszy przemarsz w górę rzeki – z po- wodu niskiego stanu wody i ataków nie- mieckich – przebiegał niezwykle drama- tycznie. Rozległe mierzyny – zapora jesz- cze nie istniała – sprawiały, że statki ba- zowe pozostały pod Dobrzyniem. Jed- nostki liniowe otrzymały rozkaz patrolo-

wania Wisły i dotarcia do Modlina. Do- konał tego jedynie KU-30, pozostałe kutry utknęły pod Duninowem i Brwil- nem. Tam zatopiła je załoga.

### Gdy Niemcy zajęli Płock

Dowódca wiedząc, że Płock jest zaję- ty przez Niemców, pełną mocą obu ma- szyn z prędkością 45 kilometrów na go- dzinę szturmował 8 września, w samo południe, groźny odcinek Wisły. Poja- wienie się ścigacza pod polską banderą wywołało wściekły ogień z brzegu, ale wysokie odkosy wody osłoniły okręt od- bijając nawałę pocisków. Przygotowany zawnaz na walkę strzelec pokładowy bosman mat Czesław Sosnowski, cel- nym ogniem z obu luf sprzężonego „Hotchkissa” przyduślił Niemców do ziemi. Mijając zwalone przęsła mostu, okręcik przeszedł na bezpieczniejszy odcinek i zatrzymał się pod Czerwiń- skiem. Stała łączność z „Nieuchwytnym” i bazą urwała się. KU-30 podjął więc samotnie marsz i kolejny szturm pod płonącym i zwalonym drewnianym mostem koło Wyszogrodu. Niemcy strzelali z pobliskiej przystani wioślarskiej. Nurt był zatarasowany, po bokach – mierzyny. Ścigacz chroniąc się za pło- nącymi przęsłami odpowiedział ogniem szukając przejścia. Z siodełka strzelec-

kiego spadał Sosnowski. Był ranny, po- dobnie jak kilku innych z ośmioosobo- wej załogi. Na domiar nieszczęścia okręt utknął na mierzynie. Dwóch mary- narzy zeskoczyło do wody po osłoniętej stronie, aby go rozkołysać. Silniki na „całą wstecz” wyzwały go z matni.

Wieczorem pod ostrzałem dobił do będącego w polskich rękach Zakroczy- mia, a rankiem jego załoga zameldo- wała się w Modlinie.

Na Bugo-Narwi i Wiśle podczas zma- sowanego nalotu 21 września Sosnowski zestrzelił dwa bombowce, a trzy dni póź- niej jeszcze jeden samolot.

Niemcy rozpoznali dokuczający im okręcik. Celnie zrzucona przez nich bomba padła tuż przy burcie, ale nie wybuchła. Zaczęło brakować amunicji i paliwa. Zbliżał się kres walk.

Dowódca generał Wiktor Thommee odznaczył członków załogi ścigacza: Czesława Sosnowskiego i starszego ma- rynarza Mariana Piotrowskiego Krzyża- mi Walecznych. KU-30 po wymontowa- niu uzbrojenia i radiostacji zatopiono. Wydobyty przez Niemców był widziany w 1945 roku na akwenach w rejonie Ber- lina, ale powodzenia im nie przyniósł.

HENRYK SKRZYPIŃSKI



Przeprawa KU-30 w pobliżu mostu w Wyszogrodzie

Rys. A. Werka

# Z Legii Cudzoziemskiej do Wojska Polskiego

Wśród żołnierzy francuskiej Legii Cudzoziemskiej na Syberii, znalazł się w 1918 roku syn Teodora Tomasza Jeża, czyli pułkownika Zygmunta Miłkowskiego, Józef Miłkowski. Na wiadomość o formowaniu się polskiej Dywizji Syberyjskiej, zmienił mundur francuski na polski. W polskich jednostkach na Syberii spotkał dawnych powstańców styczniowych, którzy dobrze pamiętali jego ojca. Na dalekiej Syberii zatem pokolenie Zygmunta przekazało pokoleniu Józefa zadanie walki o niepodległość kraju.

**N**aszym Sybirakom udało się zdobyć na bolszewikach pociąg pancerny, którym hamowali rajdy czerwonoarmistów w głąb Syberii. Kompanią karabinów maszynowych w pociągu pancernym Poznań II dowodził Józef Miłkowski, kawaler siedmiu medali francuskich. Jednak jesienią 1919 roku potężna ofensywa Armii Czerwonej zepchnęła wojska białe i oddziały Ententy na trudne do obrony tereny. Po porozumieniu się Korpusu Czechosłowackiego z bolszewikami, którym wydali admirała Aleksandra Kołczaka, bolszewicy doprowadzili do okrążenia V. Dywizji Strzelców Syberyjskich. Po burzliwej naradzie dowódców 7 stycznia 1920 roku dywizja skapitulowała na stacji kolejowej Kluwkienna.

## Z Dalny do Gdańska

Część oficerów i żołnierzy odmówiła jednak złożenia broni i po umówieniu się na spotkanie w Harbinie, opuściła zajęta przez bolszewików osadę. Już w Harbinie zorganizowano załazek nowej jednostki syberyjskiej. Odyseja morskiego powrotu do kraju rozpoczęła się 15 kwietnia 1920 roku, na brytyjskim parowcu Jarosław, z portu Dalny (Dajren), a zakończyła się 1 lipca 1920 roku w Gdańsku. Tam władze niemieckie, wrogie Polsce, usiłowały przeszkodzić w zejściu Sybiraków na ląd. Zdecydowana postawa żołnierzy, uzbrojonych w siekiery, młotki i inne twarde narzędzia, zmusiła władze portowe Gdańska do zmiany decyzji. Zmęczone walkami z bolszewikami i długą podróżą morską wojsko, było tak zmizerowane, że władze Armii Polskiej zastanawiały się, czy dopuścić ich do walki, jednak zdecydowana postawa żołnierzy rozwiała wszelkie wątpliwości. Z resztek wojsk syberyjskich początkowo utworzono batalion strzelców i Legię Oficerską, a następnie z ochotników napływających z Kutna, Kalisza, Łodzi i Włocławka zor-

ganizowano Brygadę Syberyjską, złożoną z pułku majora Franciszka Dindorf-Mankowicza i drugiego pułku kapitana Józefa Werobeja. Trzon wojskowy stanowiło 120 oficerów i 800 żołnierzy, którzy przyłynęli z Japonii. Dowódcą brygady mianowano pułkownika Kazimierza Rumszę. Prawie z marszu weszła ona do boju. Znowu stanęła „oko w oko” z bolszewikami, na newralgicznym odcinku Borków – Zawady – Jońce, czyli tam, gdzie Armia Czerwona planowała decydujące uderzenia na Modlin i Warszawę.

## Powrót do kraju

Był wśród żołnierzy Brygady od 1918 roku podporucznik Józef Miłkowski. Jego sen o powrocie do kraju ojców spełniał się. Jak pisała prasa w 1920 roku: „Na czele 10 kompanii, rzucając się do kontrataku pod wsiami Prusinowice – Szpice, na płn. od Nasielska, 17/VIII 1920 — przerwał kilka linii nieprzyjacielskich zagrażając poważnie całej kolumnie nieprzyjacielskiej, celnym ogniem zmusił ją do ucieczki, pędząc przeciwnika kilka wiorst, gdzie otoczony przeważającymi siłami przeciwnika bronił się bohatersko będąc sam ranny – później ciężko ranny”. Początkowo leczono go w lazarecie pod Czarnostawem. Później przewieziono do szpitala Ujazdowskiego w Warszawie, gdzie zmarł 25 września 1920 roku. Pochowano go na Powązkach w kwaterze 47-VI-24-/25/27, w rodzinnym grobie z dwiema siostrami i ich mężami. W niepodległej Polsce był tylko od 1 lipca do 25 września 1920 roku. Dziś jego grób, porośnięty mchem i ledwo widocznymi napisami, jest prawie niewidoczny dla przechodniów.

Droga podporucznika Józefa Miłkowskiego do ojczyzny była długa i burzliwa. Urodził się 8 sierpnia 1870 roku w Brukseli, studia z literatury ukończył we Francji, później służył w Legii Cudzoziemskiej w Dahomeju, Madagaskarze i innych państwach świata. Bohatersko bro-



Podporucznik Józef Miłkowski

Fot. z archiwum rodziny Miłkowskich

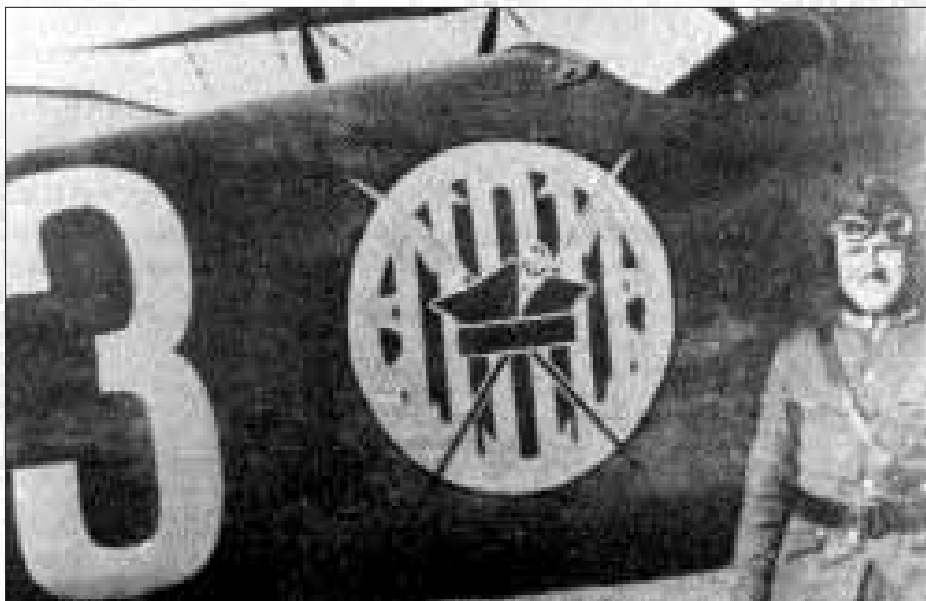
nił Paryża w 1914 roku. Dopiero po 87. latach jego postać przypominało Krajowe Studium Polski Podziemnej w Katowicach, którego delegacja (Helena Sak, Józef Grządziel, Stanisław Grossman, Henryk Janiszewski. Jozef Matusiak i niżej podpisany) złożyła na jego grobie wieńce od wojewody śląskiego Tomasza Pietrzykowskiego i KSPP w Katowicach.

W okresie międzywojnia nasze społeczeństwo składało się na sprowadzanie do kraju bardów narodowych i fundowało majątki żyjącym bohaterom. W zaniedbanym grobie w Lozannie spoczywają prochy ojca podporucznika Józefa Miłkowskiego – pułkownika Zygmunta Miłkowskiego, a w Zurychu jego matki Zofii z Wróblewskich Miłkowskiej. Teodor Tomasz Jeż marzył o wiecznym spoczynku w kraju. Spełnienie jego marzeń zależy tylko od nas, od naszego patriotycznego sumienia, dobrych chęci i możliwości finansowych.

MARIAN PIONK  
dyrektor Krajowego Studium  
Polski Podziemnej w Katowicach

# Amerykański rewanż za Pułaskiego i Kościuszkę

Życiorys Amerykanina Meriana Coldwella Coopera, tak ściśle związany z Polską, wystarczyłby za scenariusz do niejednego filmu. Cooper urodził się na Florydzie w roku 1893 w rodzinie o wojskowych i patriotycznych tradycjach. W domu słuchał historii o pradziadku pułkowniku Johnie Cooperze, który w czasie amerykańskiej wojny o niepodległość wyniósł z pola bitwy pod Savannah umierającego od ran Kazimierza Pułaskiego.



Ochotnik amerykański porucznik pilot Harmon C. Rorison przy samolocie *Áffag D III* w okresie służby w 7. Eskadrze Myśliwskiej „Kościuszkowskiej”

Młody Cooper również wybrał karierę wojskową, wstępując do Akademii Marynarki Wojennej w Annapolis. Dość szybko ją opuścił, między innymi z powodu kłopotów z dyscypliną, by ścigać w Meksyku słynnego Pancho Villę. Po wybuchu I wojny światowej zgłosił się na ochotnika do lotnictwa bombowego. Nie chciał być pilotem myśliwca, gdyż to właśnie bombowce zadawały większe straty nieprzyjacielowi.

## Za wolność Polski warto walczyć

Po zestrzeleniu przez Niemców ranego Coopera koniec wojny zastał w jenieckim lazarecie pod Wrocławiem. Szukając przygód i zapewne zainspirowany opowieściami o Pułaskim trafił w 1919 roku do Polski w ramach amerykańskiej misji charytatywnej.

W trakcie walk o Lwów, odwiedzając okopy, natrafił na kobiety oddziału, w którego szeregach walczyła Amery-

kanka polskiego pochodzenia z Chicago. We wspomnieniach napisał, że to właśnie ona wskazała mu, co powinien czynić mówiąc, że za wolność Polski warto walczyć. Cooper wkrótce wraz z Cedriciem Fountleroyem, weteranem eskadry Lafayettea, walczącej we Francji, dołączył do eskadry Kościuszkowskiej – jednego z pierwszych w historii oddziałów polskiego lotnictwa, zbudowanego z wykorzystaniem niemieckich samolotów zdobytych na poznańskim lotnisku Ławica w czasie powstania wielkopolskiego. To właśnie na samolotach eskadry pojawił się słynny emblemat krakowskiej czapki i skrzyżowanych kos. Lotnicy amerykańscy zostali zwerbowani z inicjatywy generała Tadeusza Rozwadowskiego w porozumieniu z amerykańskim generałem Johnem Pershingiem. Młody, ideowy lotnik, zdeklaro-

wany antykomunista, chcący walczyć o wolność Polski zrobił też ogromne wrażenie na Ignacym Janie Paderewskim, który spotkał się z nim w Paryżu.

## Lotnicy podwoziami samolotów strącali jeźdźców z koni

Szlak bojowy eskadry Kościuszki znaczą zwycięskie boje w obronie Lwowa przed Ukraińcami i bolszewikami. O strachu, jaki przed amerykańsko-polskimi lotnikami odczuwali ci ostatni, pisał w swoich opowiadaniach Izaak Babel, wówczas żołnierz słynnej Konarmii Semiona Budionnego: „Polacy bronią się w głównej mierze akcjami lotnictwa, aeroplany stają się groźne, opisać nalot: daleki i jakby zwolniony terkot karabinów maszynowych, panika w taborach, nerwy, lecą wciąż lotem koszącym, chowamy się przed nimi<sup>1</sup>. Lotnicy eskadry opracowali własne metody



Samoloty 7. Eskadry Myśliwskiej na lwowskim lotnisku Lewandówka, jesienią 1920 roku

zwalczania kawalerii. Był to lot na niskim pułapie i strzelanie z broni pokładowej na wprost pędzącym kawalerzystom, tak by jak najefektywniej wykorzystać pociski oraz – kiedy amunicja się kończyła – strącanie jeźdźców z koni za pomocą podwozi samolotów.

W czasie najcięższych walk w okolicach Lwowa, 17 sierpnia 1920 roku, eskadra na 14 samolotach wykonała 72 loty bojowe. Trzech amerykańskich lotników Edmund P. Graves, Arthur H. Kelly i G. MacCallum spoczęło na Cmentarzu Obrońców Lwowa.

### Uratowały go „robociarskie” dłonie

Cooper zaś – zestrzelony serią z tańcanki pod Równem i pojmany przez bolszewików – przeżył, bo przekonał bojców, którzy chcieli go rozstrzelać, że jest zwykłym żołnierzem siłą wcielonym do burżujskiej armii, a nie oficerem. By to udowodnić, pokazał swoje „robociarskie” dłonie z bliznami od poparzeń, których nabawił się, gdy zestrzelili go Niemcy w 1918 roku. Trafił na Łubiankę, gdzie dostawał paczki od niezwyklej amerykańskiej dziennikarki Margaret Harrison. Potem Harrison pomogła mu rozpocząć karierę filmową. Podczas pracy poza więzieniem udało mu się – z pomocą dwóch polskich współwięźniów – zbiec. Dotarł przez Łotwę do Polski, gdzie czekał go Krzyż Virtuti Militari i Krzyż Walecznych. Odebrał je z rąk Józefa Piłsudskiego.

### Tygrysy, słońce i King Kong

Po demobilizacji Cooper wrócił do Stanów, gdzie pracował między innymi jako reporter „New York Timesa”. Został w Polsce nieślubnym synem – Macieja Słomczyńskiego, późniejszego wybitnego tłumacza. Niespokojny duch kazał Cooperowi szukać kolejnych niezwykłych przygód. Dzięki wsparciu poznanej w Polsce Margaret Harrison – wraz z przyjacielem-filmowcem Ernestem Schoedsakiem, również poznany w Polsce – stworzyli dokumentalny film o wędrownikach azjatyckich nomadów w Iranie zatytułowany „Grass” („Trawa”). Ogromny sukces tego filmu pchnął Coopera do Hollywood. Wkrótce po „Grass” powstał „Chang” – film o azjatyckiej dżungli w Tajlandii, z nowatorskimi zdjęciami. Szczególnie wyraziście pokazano w nim dzikie zwierzęta – tygrysy i słońce.

Prawdziwą rewolucję w historii kineematografii spowodował „King Kong”, który powstał na podstawie pomysłu Coopera i przez niego został wyprodukowany. W ostatniej scenie ataku samolotów na wielką małą widzimy samego Coopera jako jednego z lotników.

Cooper lotnictwa nie porzucił – był między innymi członkiem rady dyrektorów linii lotniczych Pan American. Kiedy wybuchła II wojna światowa, Cooper wrócił do wojska. W Azji był odpowiedzialny między innymi za logistyczne przygotowanie ataku bombowego podpułkownika Dolittle na Tokio w odwecie za Pearl Harbour. Był także głównym sztabowcem generała Claire Chennaulta, dowódcy słynnych Latających Tygrysów – ochotniczego oddziału

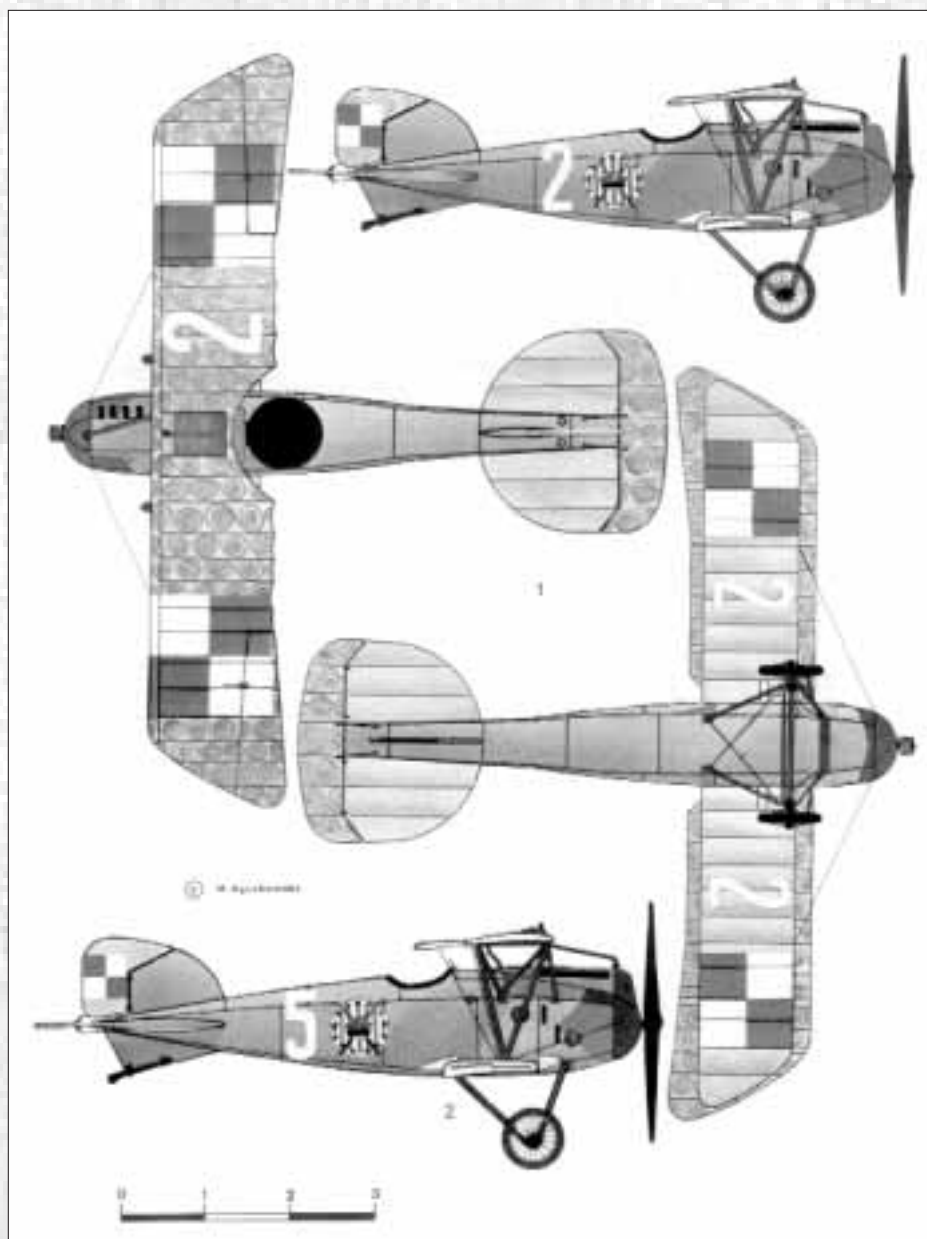
wspierającego Czang Kai-Szeka w walce z Japończykami.

Po wojnie Cooper powrócił do Hollywood, gdzie współpracował z reżyserem Johnem Fordem. Politycznie odróżniał się od większości mieszkańców Fabryki Snów zdecydowanym antykomunizmem – popierał senatora Josepha MacCarthyego i kandydata na prezydenta Barrego Goldwatera. Jego karierę zwińczyły zarówno nominacja generalska, jak i Oscar za całokształt twórczości. Merian C. Cooper zmarł w 1973 roku.

IWO BENDER

Fotografie pochodzą z publikacji Krzysztofa Chołoniewskiego i Wiesława Bączkowskiego *Samoloty wojskowe obcych konstrukcji 1918–1939*.

<sup>1</sup>Izaak Babel, *Dziennik 1920*, tłumaczenie Jerzy Pomianowski, Warszawa 1990, s 147.



Samolot Avia D.III o nieznanym numerze, pochodzący z klucza „Kościuszkowski” 7. Eskadry Myśliwskiej („Kościuszkowskiej”), gdzie nosił on numer boczny „2”. Przypuszcza się, że na tym samolocie latał najczęściej dowódca tego klucza kapitan pilot Edward C. Corsi

# Z generalskimi szlifami

We wrześniu generał brygady Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski, „Bolko”, „Grzmot”, „Michałowicz”, skończy 100 lat.

**G**enerał Nieczuja-Ostrowski urodził się 29 września 1907 roku w Haliczu na ziemi stanisławowskiej. W 1931 roku ukończył szkołę oficerską. Służył w 5. Pułku Strzelców Podhalańskich w Przemyślu. Stamtąd skierowano go do Zambrowa, a później do Różana nad Narwią, gdzie wykładał w szkołach podchorążych i oficerów rezerwy. We wrześniu 1939 roku był między innymi dowódcą kompanii w 41. Dywizji Piechoty Rezerwowej Grupy Operacyjnej „Wyszków”. Dostał się do niewoli, z której uciekł. Rozpoczął walkę konspiracyjną. Był komendantem Lwowa w Związku Walki Zbrojnej oraz twórcą Polskiej Organizacji Lwów. W 1940 roku został szefem uzbrojenia i organizatorem produkcji broni okręgu ZWZ-AK Kraków, kryptonim „Ubezpieczalnia”. W kierowanej przez niego wytwórni produkowano granaty i pistolety maszynowe „Sten”. W roku 1943 został komendantem – inspektorem Inspektoratu Rejonowego ZWZ-AK „Maria”. Walczył w Małopolsce.

Po wojnie przeniósł się w okolice Elbląga. Stworzył z kolegami Spółdzielnię Gospodarczo-Społeczną w Pogrodziu. Wizytujący spółdzielnię pełnomocnik rządu do spraw odbudowy Wybrzeża Eugeniusz Kwiatkowski chwalił wówczas organizację spółdzielni.

Był prześladowany za przynależność do Armii Krajowej. Generała Nieczuja-Ostrowskiego aresztowano trzykrotnie. W 1949 roku na podstawie fałszywych dowodów skazano go na śmierć za rzekomą „współpracę z Niemcami i zdradę Ojczyzny”. Odsiedział ponad siedem lat w komunistycznych więzieniach w Krakowie, Sztumie i we Wronkach, w tym 270 dni w celi śmierci.

W roku 1957 odzyskał wolność. Znajomi zaproponowali mu współpracę

w nowo organizowanej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej „Żuławy” w Elblągu. Generał Nieczuja-Ostrowski został jej prezesem. Wkrótce jednak stracił pracę. Dopiero po interwencji kolegów ze środowiska akowskiego dostał pracę w PAX w Gdańsku w dziale kolportażu, gdzie pracował do emerytury. W roku 1991 otrzymał awans na stopień generała brygady.

Bolesława Nieczuję-Ostrowskiego odznaczono między innymi orderem *Virtuti Militari* V i IV klasy, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej. Dostał też od papieża Jana Pawła II medal „Pro Ecclesia et Pontifice”. W roku 2005 Instytut Pamięci Narodowej nadał mu tytuł Kustosza Pamięci Narodowej.



Generał Bolesław Nieczuja-Ostrowski

Generał Nieczuja-Ostrowski jest autorem publikacji *Rzeczpospolita Partyzancka*, cyklu zatytułowanego *Inspektorat AK „Maria” w walce* oraz wspomnień *Drogi Miłości Bożej*.

**SZYMON ŻYTO**  
Tekst powstał z inicjatywy i na podstawie materiałów majora Józefa Brodowicza.



Generał Nieczuja-Ostrowski podczas ćwiczeń w Różanie nad Narwią w 1938 roku w Centrum Wyszkożenia Oficerów Rezerwy

**Autor nieznany**

**Nie po to się żyje, by walczyć,  
Lecz walczy się po to, by żyć,  
A jeśli Ci życia nie starczy,  
To śmierci spojrz w oczy - i idź.**

**Nie skryje cię nocy mrok ciemny  
– Nie wolno ci zresztą się kryć –  
Masz zginąć, żołnierzu podziemny,  
Masz zginąć, by naród mógł żyć.**

**(...) Nikt czynów twych chwalić nie będzie,  
Nikt nigdy nie będzie cię znać,  
Lecz pomyśl: Bóg przecież jest wszędzie –  
– Ty zginiesz, by w Bogu móc trwać.**

**(...) Mam zginąć za tchórzę nikczemnych?  
– Nie pytaj za kogo, lecz idź.  
Masz zginąć, żołnierzu podziemny,  
Masz zginąć, by naród mógł żyć.**

Wiersz zawierał podobno jeszcze kilka innych zwrotek. Jedna z nich to:

**Śmierć nie jest tak bardzo okropna,  
Choć przetnie nić młodych twych lat,  
I w niebie błękitne są okna,  
Przez które spojrzysz na świat.**

**W**iersz nieznanego autora z okresu okupacji niemieckiej. Pierwsza strofa jest wyryta na Powązkach Wojskowych (kwatery A 27) na wspólnym grobie sanitariuszek z grupy Teresy Krassowskiej „Joanny”, tak zwanych „Maltanek”.

W czasie okupacji podlegały one Komendzie Głównej Armii Krajowej.

W czasie Powstania pracowały kolejno w kilku szpitalach na Starym Mieście. Po wycofaniu się oddziałów powstańczych ze Starówki pozostały ochotniczo przy rannych w szpitalu przy ulicy Miodowej 21 i ulicy Długiej 23. Poległy zasypane wraz z nimi 2 września 1944 roku, około godziny 7 rano, w jednym z ostatnich nalotów bombowych na Stare Miasto.

Na Powązkach spoczywają: Teresa Krassowska „Joanna”, Zofia Krassowska „Elżbieta”, Stanisława Dobrzańska „Hala”, Ludmiła Erbrichówna „Paula”, Teresa Duninówna „Basia”, Jolanta Mirosławska „Irena”, Aleksandra Michalska „Oleńka” i ranna łączniczka z „Miotły” Janina Wyleżyńska „Nina”.

EWA KRASNOWOLSKA



Teresa Krassowska „Joanna”

Fot. z archiwum Ewy Krasnowolskiej



Wspólna mogiła sanitariuszek z grupy Teresy Krassowskiej „Joanny” na warszawskich Powązkach

Fot. Szymon Zyto



Prezydent RP Lech Kaczyński i szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generał Franciszek Gągor



Kompania Reprezentacyjna Marynarki Wojennej



Przejazd samochodów typu Hammer



Pod Belwederem





*Kawaleria*



*Kompania Reprezentacyjna Śląskiego Okręgu Wojskowego*



*W defiladzie uczestniczyli także żołnierze stacjonujący w Iraku*



# Słowacy w Powstaniu Warszawskim

535. Pluton Armii Krajowej to jednostka pod wieloma względami wyjątkowa wśród walczących na Czerniakowie. Trzon kadry tego plutonu stanowili Słowacy, którzy osiedlili się w Warszawie jeszcze przed 1914 rokiem.

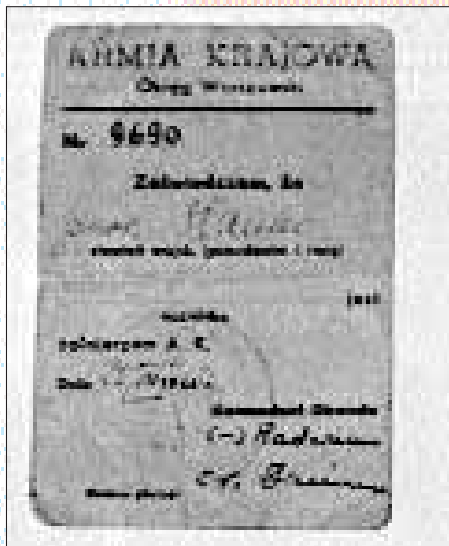


Podporucznik Mirosław Iringh „Stanko”

Fot. z książki Stanisława Nalęcz-Kornomnickiego *Na barykadach Warszawy*

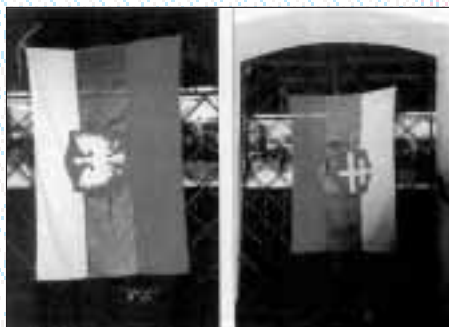
Mimo że Słowacja pod rządami księdza Józefa Tiso w czasie II wojny światowej brała udział w walkach na froncie wschodnim po stronie państw „Osi”, warszawscy Słowacy zachowali się lojalnie zarówno wobec czechosłowackiego rządu na wychodźstwie, jak i społeczeństwa polskiego. W 1942 roku utworzyli Słowacki Komitet Narodowy ściśle współpracujący z Polskim Państwem Podziemnym. Ze Słowackiego Komitetu Narodowego powstała na początku 1944 roku jednostka gotowa do wzięcia udziału w akcji zbrojnej, składająca się z trzech drużyn, która wzięła udział w kilku akcjach zbrojnego podziemia. W lipcu 1944 roku dowództwo AK nadało tej jednostce numer 535, zezwalając na używanie przez żołnierzy tego plutonu opasek oraz sztandaru w barwach narodowych Słowacji. Rozkazem Komendy Głównej AK do 535. Plutonu wcieleni mieli być wszyscy obcokrajowcy, którzy chcieli brać udział w walkach po stronie polskiej. Dowódcą został porucznik Mirosław Iringh, pseudonim „Stanko”.

Fot. Muzeum Historyczne m.st. Warszawy



Legitymacja żołnierza AK podporucznika „Stanko”

Fot. Muzeum Historyczne m.st. Warszawy



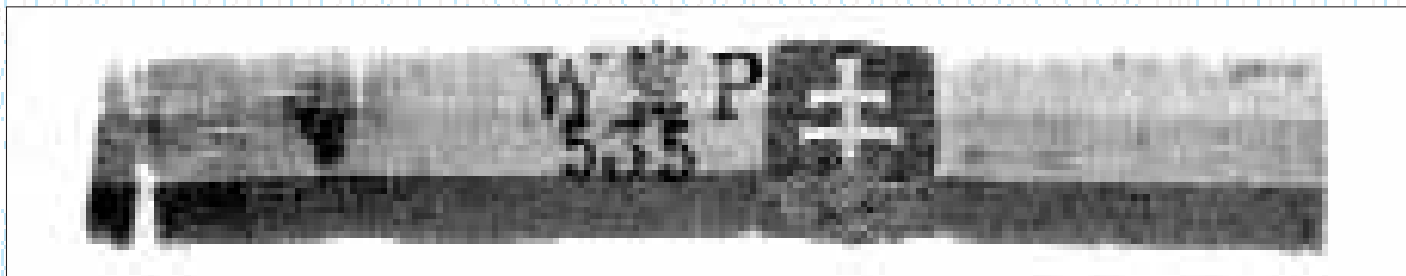
Sztandar 535. plutonu AK Słowaków

535. Pluton przydzielono do Obwodu I. „Mokotów”. Koncentracja w „godzinę W” miała miejsce w budynku przy ulicy Czerniakowskiej 189. Część żołnierzy plutonu, która nie zdążyła na czas dotrzeć do punktu zbiórki, wzięła udział w walkach razem z żołnierzami innych formacji, między innymi Zgrupowania „Radosław”.

Pierwszą bojową akcją „Słowaków” był – rozpoczęty przez część plutonu pierwszego dnia Powstania – szturm na Belweder. Jednostka poniosła w nim spore straty i część żołnierzy zdecydowała się wycofać do Lasów Kabackich. 10 sierpnia po objęciu dowództwa nad odcinkiem „Czerniaków” przez kapitana/majora Zygmunta Netzera „Kryskę” żołnierze 535. plutonu zostali skierowani do zdobycia budynków Banku Gospodarstwa Krajowego między ulicami Fabryczną i Przemysłową. Ciężkie walki trwały tam do 20 sierpnia. Następnie „Słowacy” otrzymali rozkaz obsadzenia brzegów Wisły i kępy ciągnącej się do Portu Czerniakowskiego. Pluton 535. wziął udział w walkach o kościół przy ulicy Łazienkowskiej. Od 14 września jego żołnierze walczyli wspólnie z żołnierzami 1. Armii Wojska Polskiego. Ponieśli jednak ciężkie straty i 19 września pluton został wycofany z walk. Części żołnierzy, w tym dowódcy, udało się przedostać na drugi brzeg Wisły.

W 535. Plutonie Słowaków walczyło około 60 żołnierzy, w tym 28 Słowaków, trzech Węgrów i sześciu Gruzinów, kilku Azerów i Ormian, Ukrainiec, Czech oraz około 25. Polaków. Większość żołnierzy poległa w walce. Los znacznej części tych, którym udało się przeżyć Powstanie Warszawski, jest nieznan.

ADAM POSZEWIECKI  
S. H. „Kotwica”



Powstańcza opaska podporucznika Mirosław Iringha „Stanko”

Fot. Muzeum Historyczne m.st. Warszawy

# Udział Białorusinów w Akcji „Burza” i Powstaniu Warszawskim

W dziejach polskiego wysiłku podziemnego czasów II wojny światowej chlubnie zapisało się wielu obywateli polskich narodowości białoruskiej. Ich udział jest świadectwem wojskowej i ludzkiej solidarności Białorusinów i Polaków w walce ze wspólnymi wrogami.

Najwięcej Białorusinów służyło w oddziałach polskich na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej. Z powodu braku źródeł nie można ustalić dokładnej liczby żołnierzy Armii Krajowej narodowości białoruskiej. Komendant Nowogródzkiego Okręgu AK podpułkownik Janusz Prawdzic-Szlaski twierdził, że prawosławni Białorusini stanowili 40 procent żołnierzy AK na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie. Natomiast w komunikacie dowództwa AK nr 11 z 7 czerwca 1944 roku informowano, że w szeregach partyzantki akowskiej na Nowogródczyźnie Białorusini stanowili blisko 50 procent. Liczby te mogą być nie w pełni wiarygodne. Dowództwu AK zależało bowiem na zawyżeniu wskaźników. Chciano w ten sposób zwrócić uwagę na czynne poparcie mniejszości narodowych – w tym również Białorusinów – dla polskiego podziemia zbrojnego na Kresach Wschodnich. Takie poparcie nie tylko podnosiło autorytet miejscowych dowódców. Miało także wymiar polityczny, gdyż dostarczało stronie polskiej argumentów w walce z rządem RP na uchodźstwie o Kresy Wschodnie. Nie można zaprzeczyć, że znaczny odsetek żołnierzy AK na Kresach stanowili ochotnicy, którzy wówczas nie mieli wykrystalizowanego poczucia świadomości narodowej, mówiący w domu w języku białoruskim. Na podstawie dokumentów można wymienić niektóre jednostki, w których znajdowali się ochotnicy narodowości białoruskiej. Na przykład w oddziale porucznika Antoniego Burzyńskiego „Kmicica” dominowali Polacy, ale niemały odsetek stanowili katolicycy Białorusini. W składzie 1. Szwadronu V Brygady Wileńskiej (dowódca porucznik Zygmunt Błażejewicz „Zygmunt”) była drużyna „Jastrzębia” złożona z ochotni-

ków-Białorusinów. Nie brakowało ich też w składzie batalionu Zaniemeńskiego. Stanowili również znaczny odsetek żołnierzy w niektórych jednostkach Okręgu Poleskiego AK. Na przykład w oddziale dowodzonym przez księdza Muchnackiego „Franciszka” większość żołnierzy stanowili prawosławni „pole-szacy”.

## Powstanie Warszawskie

Ci z nich, którzy złączyli losy z polskim podziemiem, na równi z Polakami walczyli o niepodległość Polski i wykazali niezwykłą odwagę i poświęcenie. Przykładem może być ich postawa podczas Powstania Warszawskiego. Większość z nich przedostała się do walczącej stolicy z Nowogródczyzny w składzie Zgrupowania Stołpeckiego. Podobnie jak w innych oddziałach AK na Nowogródczyźnie, w jednostce tej przeważali Polacy, jednak niewątpliwie drugą pod względem liczebności grupą narodowościową byli Białorusini wyznania prawosławnego i katolickiego. Źródła polskie podawały, że w Batalionie Stołpeckim dowodzonym przez porucznika Adolfa Pilcha „Górę” walczyło 30 procent Białorusinów. W batalionie piechoty (dowódca porucznik Walenty Parachimowicz „Waldan”) tego zgrupowania znajdowała się 3. kompania „Szarego”, która składała się w całości z Białorusinów – byłych policjantów z Iwieńca, którzy przeszli na stronę polską po rozbrojeniu tamtejszego garnizonu przez oddziały polskie 19 czerwca 1943 roku.

Wielu z nich udało się przedostać do Warszawy i wziąć udział w walkach w obronie stolicy. Wśród nich był Paweł Kosowicz, goniec dowódcy szwadronu w składzie Zgrupowania Stołpeckiego. Mieszkaniec Rakowa (w powiecie mołodiecznowskim), żołnierz 23. Pułku Ułanów Grodzieńskich Zgrupowania

Stołpecko-Nalibockiego AK, tak po wojnie pisał na pierwszej stronie opowieści swojego życia: „Czasami w skrytości ducha zadaję sobie pytanie – kim jestem, Polakiem czy Białorusinem? Z punktu widzenia narodowościowego i wyznaniowego jestem Polakiem, ale odczuwam w sobie także drugą duszę, co wiąże się z mianem tzw. ludzi tutaj-szych”. W lipcu 1944 roku wraz z jednostką macierzystą przedostał się do Puszczy Kampinowskiej, gdzie dzielnie walczył w czasie powstania między innymi w bitwie o Dworzec Gdański i lotnisko bielańskie. Od września po grudzień 1944 roku walczył w szeregach 25. Pułku Piechoty AK Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej. Trzykrotnie uhonorowany Krzyżem Walecznych. Po wojnie osiedlił się w Polsce.

W Zgrupowaniu Stołpeckim walczyli także byli białoruscy policjanci w służbie niemieckiej, którzy przeszli na stronę partyzantów polskich. Na przykład w czerwcu 1944 roku policja białoruska z miasteczka Raków rozbroiła Niemców i dołączyła do oddziału porucznika Pilcha „Góry”, z którym wyruszyła do Warszawy. Wielu z tych byłych policjantów poległo w walkach na Mokotowie.

Oprócz żołnierzy AK narodowości białoruskiej pochodzących z Nowogródczyzny znane są nazwiska Białorusinów – cywilnych mieszkańców Warszawy, którzy brali udział w Powstaniu. W okresie okupacji niemieckiej w Warszawie mieszkało kilka tysięcy Białorusinów. Najbardziej aktywni angażowali się w działalność Komitetu Białoruskiego. W stolicy funkcjonowała również szkoła białoruska. Po wybuchu Powstania Komitet ewakuowano do Krakowa, lecz pewna część jego członków nadal została w Warszawie. Dodatkowo w przededniu wybuchu Powstania do Warszawy przybyli Białorusini i Polacy

ewakuowani z Białorusi przed ofensywą sowiecką w czerwcu 1944 roku.

W Powstaniu walczyły dzieci wybitnego białoruskiego działacza narodowego Waclawa Iwanowskiego. Jego synowie Waclaw i Stefan zginęli w walce. W warszawskiej konspiracji uczestniczył działacz białoruski Arseniusz Pawlukiewicz. Dzień przed wybuchem Powstania aresztowało go Gestapo, został stracony w obozie zagłady.

Wśród działaczy białoruskich należy wymienić Józefa Maleckiego, który przebywał w walczącej Warszawie i pomagał powstańcom.

Po kapitulacji miasta niektórzy cywili Białorusini zostali osadzeni w obozach dla internowanych między innymi w Pruszkowie.

Po stronie tłumiącej Powstanie też znaleźli się Białorusini. Byli to żołnierze 3. kompanii 13. Białoruskiego Batalionu SD, którzy brali udział w walkach na ulicach Warszawy od 7 sierpnia do 2 października 1944 roku. Wiadomo, że żołnierze tego batalionu brali udział w ataku na pozycje powstańców w okolicach Dworca Zachodniego<sup>1</sup>.

### Operacja „Burza”

Białorusini znaleźli się także w oddziałach polskich spoza Warszawy, które idąc z pomocą powstańcom podejmowały próby przebicia się do stolicy. Wiąże się to z przejściem na stronę AK w lipcu—sierpniu 1944 roku w okolicach Puszczy Augustowskiej żołnierzy wspomnianego 13. Białoruskiego Batalionu SD. Do najliczniejszych przypadków dezercji doszło 14 lipca 1944 roku, kiedy na stronę 1. Pułku Ułanów Kreszowieckich AK przeszła cała kompania tego batalionu w sile 4 oficerów, 19 podoficerów i 90 szeregowych. Kompania wzięła udział między innymi w ope-

racji „Burza” na Augustowszczyźnie. Sformowano z niej sześćdziesięcioosobowy oddział „Szczapa”. Już 15 lipca 1944 roku oddział ten rozbroił posterunek straży kolejowej na przystanku Sajeńek, zdobywając 7 jeńców oraz 1 km, 7 karabinów, 2 pistolety, 60 granatów, wiele amunicji. Tego dnia oddział „Szczapa” przygotował zasadzkę ogniewą na przejeżdżający transport, zniszczono wówczas cztery niemieckie samochody.

Po klęsce operacji „Burza” niektórzy aż do 1946 roku walczyli z władzą komunistyczną w oddziałach zbrojnych WiN. W latach 1949—1965 wielu z nich sądzono i skazano. Sądy wojewódzkie wymierzyły dla nich od 15 do 25 lat więzienia. Niektórzy liczyli na to, że udział w działalności podziemia będzie potraktowany przez władze komunistyczne jako rehabilitacja za poprzednio popełnione czyny. W marcu 1970 roku Michał Soroka pisał do Biura Ułaskowień przy Radzie Państwa: „Polski ja nie zdradzałem. Gdyż przy pierwszej okazji w lipcu 1944 roku ja z całą grupą swoją w ilości ośmiu ludzi zdezerterowałem z 13 batalionu i ochotniczo przyłączyłem się do szeregów Armii Krajowej, do oddziału «Asa», gdzie walczyłem o Polskę. Po upadku Powstania Warszawskiego nasz oddział został rozwiązany (...) Jestem przekonany, że swoją działalnością i współpracą z Ruchem Oporu w przykładzie AK całkowicie zrehabilitowałem się za służbę w kolaboranckiej jednostce”.

W Powstaniu również wzięli udział niektórzy Białorusini z 1. Armii Wojska Polskiego. Od 16 do 23 września 1944 roku jednostki WP dążące do utworzenia przyczółków na lewym brzegu Wisły w rejonie Żoliborza i Czerniakowa podejmowały próby przyjścia z pomocą

powstańcom. Mimo ogromnych strat zakończyły się one niepowodzeniem. Jednym z desantów dowodził Białorusin major Oleg Łatyszonek, który po wojnie mieszkał w Polsce.

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy Białorusini biorący udział w Powstaniu Warszawskim po stronie polskiej zasłużyli na wdzięczną pamięć narodów polskiego i białoruskiego.

JERZY GRZYBOWSKI  
(Jury Hrybouski)

## IV Kongres Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

W siedzibie Akademii Obrony Narodowej w Warszawie Rembertowie odbył się dwudniowy Kongres Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Wzięło w nim udział kilkudziesięciu delegatów z całej Polski.

Uczestnicy Kongresu wybrali nowe władze związku. Prezesem Zarządu Głównego wybrano pułkownika Henryka Strzeleckiego, dotychczasowego wiceprezesa, wywodzącego się ze środowiska Batalionów Chłopskich, uczestnika walk partyzanckich na Kielecczyźnie, byłego posła i członka sejmowej Komisji Obrony Narodowej z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wiceprezesami ZG wybrano: pułkownika Czesława Lewandowskiego – żołnierza Szarych Szeregów, powstańca warszawskiego i więźnia obozu koncentracyjnego Sztuthof, który zakończył służbę na stanowisku szefa katedry w Akademii Sztabu Generalnego WP, pułkownika Ryszarda Sobierajskiego – żołnierza Armii Krajowej odznaczonego Krzyżem AK i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Sekretarzem generalnym został wybrany pułkownik Stanisław Całka ze środowiska Batalionów Chłopskich, uczestnik walk z UPA. W latach 1945–1989 oficer pełniący funkcje w jednostkach i sztabach Wojska Polskiego.

red.

<sup>1</sup> Ten batalion sformowano w lutym 1943 roku. Podlegał on władzom SD. Rekrutowano młodzież z powiatu bobrujskiego, brzeńskiego, mołodzieńskiego, połockiego, wilejskiego, baranowickiego. Batalion był wyposażony i uzbrojony według standardu niemieckich jednostek SS. W szczytowym okresie rozwoju batalion liczył siedem kompanii. W marcu 1943 roku batalion liczył około 400 osób i składał się z dwóch kompanii, które stacjonowały w Mińsku. W maju 1943 roku powołano kompanię szkolną. Jesienią 1943 roku powstała trzecia kompania. Przerzucono wtedy batalion w całości do Wilejki i nadano oficjalną nazwę „13. Białoruski Batalion SD”. W Baranowiczach powstały 4, 5, 6 i 7 kompanie batalionu.

# Colditz – zapomniane miejsce pamięci Powstania Warszawskiego

Colditz to niewielka miejscowość położona około 40 kilometrów od Drezna, stolicy Saksonii. Jest w niej wielki renesansowy zamek górujący nad miasteczkiem liczącym zaledwie 5 tysięcy mieszkańców. Zamek jest imponujący, ale prawdziwie atrakcyjnym uczyniła go dopiero historia II wojny światowej.



Fot. autor

Mieścił się tu słynny obóz jeniecki Oflag IVC, przeznaczony dla szczególnie ważnych oficerów wojsk alianckich, i takich, którzy osadzeni byli tutaj za próby ucieczek z innych obozów. Niektórzy nie poniechali zamiarów ucieczki również z tego świetnie strzeżonego zamczyska. Dzieje tych ucieczek stały się po wojnie znane w Anglii, a po roku 1989 uczyniły zamek wielką atrakcją turystyczną. W zamku urządzono Muzeum Oflagu IVC, które później przemianowano na bardziej atrakcyjnie nazywające się Muzeum Ucieczek.

W Anglii jest do kupienia gra planszowa „Ucieczka z Colditz”. W roku 2004 nakręcono też film pod takim tytułem, który pokazywany był w polskiej telewizji. Do Colditz przyjeżdżają wycieczki szczególnie brytyjskich kombatanów. Miejskowy hotel, prowadzony wspólnie przez Niemca i Anglika, utrzymuje się z chętnych do zwiedzania zamku. Colditz jest miastem partnerskim Łowicza.

Z polskiego punktu widzenia Colditz to jednak coś znacznie więcej niż tylko atrakcja turystyczna związana z II wojną. Tutaj po Kampanii Wrześniowej więziony był wiceadmirał Józef Unrug, dowódca obrony wybrzeża wraz z grupą

oficerów. Pod koniec wojny natomiast więziono tu generała Tadeusza Bora-Komorowskiego ze sztabem. Colditz leży w pobliżu całego kompleksu obozów jenieckich, w których przebywali żołnierze Powstania Warszawskiego.

W 2003 roku otwarto w Colditz wystawę poświęconą generałowi Tadeuszowi Borowi-Komorowskiemu, ukazującą też szersze tło historyczne wydarzeń sprzed lat. Wystawa pokazana została w komnatach zamku, celach, gdzie generał Bora-Komorowski był więziony. Inicjatorem wystawy był Instytut Polski w Lipsku.

Wystawa uzupełniła ekspozycję poświęconą historii obozu i ucieczek.

Colditz zasługuje jednak na znacznie więcej uwagi. Miejscowość Krzyżowa (Kreisau) pod Wrocławiem jest ważnym ośrodkiem spotkań młodzieży, dzięki pamięci o zawiązanej tam antyhitlerowskiej konspiracji. Colditz ze swym ogromnym zamkiem ma wszelkie warunki, by tak jak Krzyżowa móc stać się nie mniej ważnym centrum spotkań. Chcąc upamiętnić Powstanie Warszawskie można by na terenie Niemiec wykorzystać właśnie Colditz, tym bardziej, że z uwagi na głośne ucieczki z Oflagu jest ono już dobrze znane w Europie.

W Colditz mogłaby też znaleźć miejsce stała ekspozycja poświęcona obozom jenieckim żołnierzy Powstania Warszawskiego. O pamięć o Powstaniu Warszawskim, wciąż jeszcze mylonym z powstaniem w Getcie, należy starać się nie tylko w kraju, ale i za granicą. Są oczywiste powody, by czynić to w Niemczech, a Colditz wydaje się miejscem, gdzie pamięć o wiceadmirałach Józefie Unrugu i generale Borze-Komorowskim powinna być pielęgnowana.

KAZIMIERZ WÓYCICKI

Kazimierz Wóycicki, historyk, w latach 2001–2004 dyrektor Instytutu Polskiego w Lipsku, obecnie dyrektor szczecińskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Autor między innymi publikacji *Niemiecki rachunek sumienia. Niemcy wobec swojej przeszłości 1933–45*.



Cela, w której więziono generała Tadeusza Bora-Komorowskiego

Fot. autor

# Wytwórnia materiałów wybuchowych AK

Armia Krajowa, podejmując walkę z okupantem, od początku stanęła wobec problemu uzbrojenia.

pozostałe po wojnie obronnej we wrześniu 1939 roku: broń strzelecka, amunicja, granaty i inne środki walki mogły zaspokoić jedynie pierwsze potrzeby powstających wówczas oddziałów Związki Walki Zbrojnej. Przez cały okres okupacji broń i amunicję zdobywano w różny sposób od Niemców. Później ważną rolę odgrywały rzuty. Rozwinięcie własnej produkcji uzbrojenia było konieczne, dotyczyło to też produkcji materiałów wybuchowych, których zdobyć nie było można, a bez których niemożliwe było wytwarzanie granatów ręcznych i ładunków saperskich.

Już w 1940 roku rozpoczęto próby laboratoryjnego wytwarzania materiałów wybuchowych na Politechnice Warszawskiej, pod kierunkiem chemika, profesora Józefa Zawadzkiego. Laboratorium wytwarzające materiał wybuchowy kruszący – szedyt – działało też w podziemiach budynku Trybunału Administracyjnego przy ul. Miodowej 10. Potrzebna była jednak produkcja na dużą skalę.

## Pierwsze wytwórnie

Wytwarzanie materiałów wybuchowych podjęto w 1941 roku w Związku Walki Zbrojnej: w Związku Odwetu w powiązaniu z Wydziałem Saperów Komendy Głównej, którymi łącznie kierował pułkownik Franciszek Niepokólczycki „Teodor”, oraz w Służbie Uzbrojenia KG, kryptonim „Leśnictwo”, którą kierował pułkownik Jan Szypowski „Leśnik”.

„Teodor” rozpoczął produkcję materiałów wybuchowych kruszących i kontynuował ją w podległych sobie wytwórniach do 1944 roku. Głównym zadaniem „Leśnictwa”, było wyposażenie w broń i amunicję oddziałów ZWZ/AK. Organizowało ono produkcję zbrojeniową i współdziałało przy tworzeniu wytwórni materiałów wybuchowych. W Warszawie i okolicy rozwinęło wytwarzanie materiału inicjującego – pio-

runianu rtęci do spłonek zapalników. Miały one zastosowanie w granatach i innych ładunkach. W późniejszym okresie produkowano też materiały kruszące.

Utworzony w ramach ZWZ w 1940 roku Związek Odwetu już kilka miesięcy po klęsce wrześniowej podjął czynną walkę z okupantem. Prowadzone przez niego oddziały – w odwecie za represje, akcje sabotażowo-dywersyjne – przynosiły Niemcom dotkliwe straty.

## Najciemniej pod latarnią

Związek Odwetu potrzebował broni i amunicji od zaraz. Niewątpliwie dlatego w jego strukturach utworzono pierwszą konspiracyjną wytwórnię materiałów wybuchowych. Była to właśnie wytwórnia zorganizowana w piwnicy domu przy ulicy Asfaltowej 15 na Mokotowie. Trzypiętrowa kamienica pod tym numerem właściwie niczym nie wyróżniała się od sąsiednich i tak samo, odbudowana po wojnie, wygląda dziś. W jej podziemiach wytwórnia zajmowała pięć pomieszczeń, obecnie są to piwnice mieszkańców. Trzy pomieszczenia od ulicy miały okienka, a dwa mieściły się w środku domu, oddzielone małym korytarzykiem. Razem około 50 metrów kwadratowych.

Piwnice te należały do laboratorium filmowego. Przed wojną kierował nim inżynier chemik, specjalista od fotografii i filmu, Bolesław Andrzej Honowski. W czasie okupacji Niemcy przejęli firmę dla potrzeb wojennych, nazwali ją „Schmalfilm” i ustanowili zarządcę w osobie volksdeutscha doktora Ludwika Herberta. Inżynier Honowski został kierownikiem technicznym.

Andrzej Honowski (pseudonimy „Antoni Kupała”, „Andrzej”) w pierwszych miesiącach okupacji rozpoczął pracę w konspiracji, w zespole profesora Józefa Zawadzkiego. Profesor w Związku Odwetu kierował jednym z referatów



Tadeusz Śmiśniewicz

Biura Studiów Walki Sabotażowo-Dywersyjnej. To Andrzej Honowski zaproponował wykorzystanie lokalu „Schmalfilm”, gdy szukano miejsca dla pierwszej wytwórni. W tym ryzykownym wyborze zapewne kierowano się zasadą, że „najciemniej jest pod latarnią”.

Przy tworzeniu wytwórni współdziałało szefostwo Służby Uzbrojenia KG. „Leśnik” skierował do wytwórni członka kadry „Leśnictwa”, kapitana Wojska Polskiego w stanie spoczynku, inżyniera chemika, Tadeusza Śmiśniewicza, pseudonim „Hrabia”. Ten specjalista w dziedzinie materiałów wybuchowych przed wojną kierował Fabryką Prochów Bezdymnych w Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach, a następnie był dyrektorem technicznym wojskowej Wytwórni Amunicji nr 3 w Dębnie koło Tarnobrzega. „Leśnik” poznał dobrze inżyniera Śmiśniewicza, gdy był dyrektorem naczelnym tej Wytwórni. Współpracę kontynuowali w podziemnej zbrojowni AK.

Produkcji zbrojeniowej nie można było uruchomić bez fachowców. W produkcji materiałów wybuchowych i amunicji nie wystarczy dobre chęci i zapał, a nawet ogólna wiedza w dziedzinie chemii. Konieczne jest odpowiednie wykształcenie i doświadczenie. Warszawa stała się centrum podziemnej produkcji zbrojeniowej właśnie dzięki ludziom, którzy w dwudziestolecie przedwojennym zdobyli to specjalistyczne wykształcenie, a doświadczenie nabyli w fabrykach przemysłu zbrojeniowego.

Specjalistą „wybuchowcem”, który

podjął decyzję pozostania w kraju i zaangażowania się w konspiracyjną produkcję, był mój ojciec – inżynier Tadeusz Śmiśniewicz. Oficjalnie zajmował się handlem artykułami chemicznymi. W 1940 roku był on jednym z organizatorów konspiracyjnej produkcji bomb termitowych w sieci Biura Badań Technicznych Wydziału Saperów KG. Za pomocą tych bomb niszczone niemiecki transport kolejowy i lotniczy.

Na wiosnę 1941 roku inżynierowie Tadeusz Śmiśniewicz i Andrzej Honowski spotkali się przy Asfaltowej. Obaj tworzyli tę wytwórnię i obaj nią kierowali. Pierwszy – jako instruktor–doradca techniczny, drugi – jako kierownik bieżącej produkcji.

W pionie „Teodora” podjęto decyzję, że produkowanym materiałem kruszącym będzie szedyt. Materiał ten był teoretycznie łatwy do wytworzenia, dostępny był także wówczas główny surowiec do jego produkcji – chloran potasu. Używany był on bowiem między innymi w przemyśle farmaceutycznym, a w największym zakresie – w zapalczonym, do pokrywania łebków zapalek. Szedyt stał się głównym materiałem produkowanym w wytwórniach AK. Wytwarzano go do końca 1943 roku.

Pod kierownictwem Tadeusza Śmiśniewicza przygotowano uruchomienie wytwórni. Przede wszystkim dopracowano instrukcje technologiczne, które musiały być dostosowane do bardzo ograniczonych możliwości technicznych. Zaprojektowano wykonanie przyrządów do wytwarzania i pomiarów, ustalono sposób składowania i transportu. Konieczne było także przeszkolenie wszystkich, którzy podejmowali tę nieznaną im, trudną i niebezpieczną pracę.

### Dwunastu odważnych ludzi

Kim byli ludzie – żołnierze ZWZ/AK, którzy podjęli się tej pracy? Jedynym chemikiem, poza kierownictwem, był bliski współpracownik inżyniera Honowskiego, student chemii Politechniki Warszawskiej, Jerzy Szypowski „Jerzy” (bratanek „Leśnika”). Pozostali z chemią nie mieli dotychczas nic wspólnego. Byli to: plastycy – Halina Laura Siemieńska „Zygmus” i Józef Chrostowski „Józio”, aktor Feliks Żukowski „Żuczek” oraz Eugenia Bieńkowska „Irka”, która też

organizowała produkcję chałupniczą, Wincenty Świątkiewicz „Wicek”, Wacław Zieliński „Wacek”. Nazwiska „Piotrusia” i „Kuby” do dziś pozostały nieznane. Przy Asfaltowej pracowała też przez pewien czas Janina Żórawska „Jolanna”, która jako kierowniczką komórki łączności wewnętrznej szefa Służby Uzbrojenia KG, utrzymywała z wytwórnią stałą łączność. Do załogi wytwórni zaliczyć należy też Zofię Honowską „Janinę”, żonę Andrzeja, która z okna mieszkania po drugiej stronie ulicy lub w czasie spacerów obserwowała okolicę, gotowa do zasygnalizowania niebezpieczeństwa. Razem z kierownictwem załogę stanowiło 12 osób.

Ich pracę przerwała wpadka związana ze zdobywaniem surowca do produkcji. Początkowo łatwo dostępny chloran kupowano w aptekach, sklepach i polskich firmach handlowych. Ale dość szybko sytuacja się zmieniła. Materiał zreglamentowano i można go było zdobyć jedynie w niemieckich hurtowniach na podstawie fałszywych zapotrzebowań. Po wpadce przy Asfaltowej już i to było niemożliwe, trzeba było więc zdobywać surowiec w walce.

### Kolejne wpadki

„Kubę” aresztowano 4 stycznia 1943 roku, gdy w hurtowni przy ul. Mazowieckiej 11 chciał kupić na podstawie sfalszowanego dokumentu przydziału partię materiału. Zniknięcie „Kuby” było sygnałem do zlikwidowania wytwórni. W ciągu kilku dni adaptowano piwnicę w domu żołnierzy „Leśnictwa”, Henryka i Krystyny Sadowskich, przy ulicy Pułtuskiej 14 na Grochowie i przeniesiono sprzęt i materiały z Mokotowa.

Inżynier Honowski postanowił zniknąć, wziął więc urlop w „Schmalfilmie”. Po tygodniu, chcąc go przedłużyć, zatelefonował do zarządcy, który jednak odmówił mu udzielenia dalszego urlopu i wezwał go do biura. Gdy 13 stycznia po południu Andrzej Honowski, w to-

warzystwie Haliny Siemieńskiej i Józefa Chrostowskiego, stawił się u Ludwika Herberta, w krótkim czasie zjawili się przy Asfaltowej funkcjonariusze Gestapo. W chwili aresztowania Honowski rzucił się do ucieczki, został postrzelony i zabrany na przesłuchanie. Zmaltretowanego w czasie tortur umieszczono na Pawiaku, gdzie 15 stycznia 1943 roku zmarł, nie wydając nikogo. Na Asfaltowej zginął „Józio” Chrostowski, strzelając w obronie „Andrzeja” zabił jednego gestapowca i ranił drugiego. Niewątpliwym sprawcą tej tragedii, Ludwik Herbert, został zgładzony przez Podziemie 16 stycznia.

W nowym lokalu część załogi z Asfaltowej produkowała nadal szedyt, inżynier Śmiśniewicz wciąż sprawował nadzór techniczny, a inżyniera Honowskiego zastąpił Jerzy Szypowski. Ale i tu nastąpiła wpadka. 13 kwietnia 1943 roku aresztowany w łapance Śmiśniewicz dostał się w ręce Gestapo. Uwięziono go na Pawiaku i 29 maja 1943 roku rozstrzelano. Również on nikogo nie wydał. Produkcję zaś kontynuowano w kolejnym lokalu przy ulicy Twardej 40 do jesieni 1943 roku.

Historia wytwórni przy ulicy Asfaltowej ściśle wiąże się z losami jej dwu kontynuaterek, działających w gestii „Leśnictwa”. Organizowali je ci sami ludzie, którzy współtworzyli „Asfaltową”. Poza Tadeuszem Śmiśniewiczem, żołnierzem „Leśnictwa”, byli to – jak już wspominałem – Janina Żórawska, a także Jerzy Szypowski, Halina Laura Siemieńska i Wincenty Świątkiewicz.

W pierwszej połowie 1943 roku odtworzono produkcję szedytu w pionie „Teodora”. Powołano ostatnią konspiracyjną placówkę przy ulicy Krochmalnej



Przed tablicą pamiątkową przy ulicy Asfaltowej 15 od lewej stoją: Wojciech Militz, prezes Fundacji „Warszawa Walczy 1939-1945”, burmistrz Mokotowa Robert Soszyński i autor artykułu

15, zwaną „Farbiarnią”, Zwiększono możliwości produkcyjne, instalując nowe urządzenia do mieszania szedytu z parafiną. Swoje doświadczenie przeniosła do „Farbiarni” Halina L. Siemieńska, która pracę przy materiałach wybuchowych zaczęła przy Asfaltowej i kontynuowała przy Pułtuskiej i Twardej.

### **Nikt z twórców wytwórni nie przeżył wojny**

We wszystkich czterech wytwórniach szedytu, działających do 1944 roku, a także w czasie Powstania Warszawskiego, wytworzono – według szacunków – 43–45 ton szedytu. Niestety brakuje odpowiednich danych o wielkości produkcji „Asfaltowej” i jej dwu następczyń. Nie da się nawet dobrze oszacować produkcji, bo nie wiadomo, ile w sumie zdobyto chloranu potasu. Na podstawie analizy cząstkowych informacji należy przypuszczać, że wielkość produkcji przy Asfaltowej mogła osiągnąć około 9–10 ton. Nawet jeśli była nieco mniejsza, jak przypuszczają niektórzy historycy, biorąc pod uwagę szczególnie trudne warunki, w jakich rozpoczynano pracę w pierwszej wytwórni – była to wielkość imponująca. Zważywszy, że w jednej „sidolówce” było 150–200 gramów materiału, a w „fili-

pince” 180–210 gramów oraz to, że do elaboracji tych granatów użyto dwóch trzecich wyprodukowanego przy Asfaltowej szedytu (zakładam, że pozostały materiał przeznaczono do ładunków saperskich), liczba granatów, które zasiliły magazyny AK i umożliwiły wykonywanie akcji zbrojnych Związku Odwetu i kontynuującego jego walkę Kedywu, wyniosła ponad 30 tysięcy sztuk.

Takie były dzieje podziemnej fabryki, która ukryła się w piwnicach domu przy ulicy Asfaltowej, odtworzone z trudem, bo nikt z tych, którzy ją zakładali i prowadzili, nie przeżył wojny i nie napisał relacji. Oprócz dwóch kierowników wytwórni zginęli też w 1944 roku bliscy ich współpracownicy – Jerzy Szypowski „Jerzy” i Halina Laura Siemieńska „Zygmus”. Spośród tych, którzy brali osobiście udział w produkcji konspiracyjnej i przeżyli, o Asfaltowej napisali relacje: Janina Żórawska, która była z nią związana najbliżej i jedyna w niej pracowała, inżynier Janina Szabatowska, która rozpoczęła pracę w produkcji w 1943 roku od kierowania „Farbiarnią” i Franciszek Jan Pogonowski, doradca techniczny „Leśnika”.

Dowództwo AK doceniało wagę podziemnej produkcji. Uznało też wielki trud i odwagę ludzi, którzy ją wykony-

wali. W 1942 roku Andrzej Honowski, Halina L. Siemieńska, Józef Chrostowski i Feliks Żukowski zostali odznaczeni Krzyżami Walecznych, a w 1943 roku Andrzej Honowski – jako porucznik AK – pośmiertnie także Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Na frontowym filarze domu przy ulicy Asfaltowej 15, 11 maja 2007 roku, odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci bohaterstwa załogi tej pionierskiej placówki podziemnego przemysłu zbrojeniowego AK.

**WITOLD ŚMIŚNIEWICZ**

Fot. z archiwum autora

Witold Śmiśniewicz, *Kapitan Wojska Polskiego w stanie spoczynku inżynier chemik Tadeusz Śmiśniewicz. Żołnierz Armii Krajowej w Służbie Uzbrojenia Komendy Głównej AK, pseudonim „Hrabia”. Działalność konspiracyjna w świetle źródeł*, Studium–relacja, „Kronika Warszawy”, zeszyt 4 (127) z 2005 roku.

Witold Śmiśniewicz, *Produkcja materiałów wybuchowych w wytwórniach Armii Krajowej w Warszawie w latach 1940–1944*, „XXXIV Rocznik Warszawski”, 2006.

Witold Śmiśniewicz, „Asfaltowa” – pierwsza wytwórnia materiałów wybuchowych Armii Krajowej w Warszawie, przy ul. Asfaltowej”, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” nr 3 /2006.

Juliusz Powalkiewicz, *Broń konspiracyjna*, w serii „Warszawskie Termopile 1944”, Fundacja „Warszawa Walczy 1939–1945”, Warszawa 2005.

## **Polsko-Amerykańskie Braterstwo Broni**

Tegoroczne Święto Żołnierza Polskiego w Stanach Zjednoczonych było obchodzone szczególnie uroczysto ze względu na przypadającą w tym roku 90. rocznicę czynu zbrojnego Polonii Amerykańskiej na rzecz niepodległości Polski.

**W** dniach 18-29 sierpnia kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Krupski złożył wizytę w Stanach Zjednoczonych Ameryki na zaproszenie amerykańskich i polskich kombatantów. Towarzyszył mu jego doradca doktor Jan Stanisław Ciechanowski.

### **W Amerykańskiej Częstochowie**

19 sierpnia kierownik Urzędu wziął udział w obchodach Święta Żołnierza Polskiego w Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej (Amerykańskiej Częstochowie) w Doylestown w Pensylwanii. Tegoroczne uroczystości zorganizowało

Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce (SWAP) przy współudziale Stowarzyszenia Kombatantów Polskich w Stanach Zjednoczonych oraz Ojców Paulinów, opiekujących się tym miejscem, niezwykle bliskim Polakom zamieszkałym w Północnej Ameryce. W towarzystwie prowincjała zakonu w Stanach Zjednoczonych, ojca doktora Krzysztofa Wieliczko, konsula generalnego RP w Nowym Jorku Krzysztofa Kasprzyka i attaché wojskowego RP w Waszyngtonie generała brygady Kazimierza Sikorskiego minister Krupski złożył wieńce pod pomnikiem Husarza-Mściciela na Cmentarzu Weteranów Polskich

i pod pomnikiem Matki Boskiej Hetmanki Wojska Polskiego. Wziął także udział w Apelu Poległych, dokonał przeglądu pododdziałów polskich weteranów i przyjął ich defiladę. Następnie odbyła się Msza święta i uroczysta akademicka, podczas której kierownik Urzędu wygłosił przemówienie. Uroczystości w Amerykańskiej Częstochowie są najważniejszym corocznym wydarzeniem organizowanym przez środowisko byłych polskich żołnierzy mieszkających w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Tegoroczne Święto Żołnierza Polskiego było obchodzone szczególnie uroczysto ze względu na przypadającą w tym roku 90. rocznicę





Fot. JSC

czynu zbrojnego Polonii Amerykańskiej na rzecz niepodległości Polski.

### W Domu Weterana Polskiego

20 sierpnia kierownik Urzędu złożył wizytę w nowojorskim Domu Weterana Polskiego na Manhattanie, siedzibie SWAP, najstarszej na świecie, działającej od 1921 roku organizacji samopomocy byłych polskich żołnierzy. Minister Krupski spotkał się z polskimi kombatantami. Zapoznał się też z bogatymi zbiorami Muzeum Tradycji Oręża Polskiego oraz wystawą na temat częściowo zapomnianej akcji humanitarnej Herberta Hoovera w Polsce zaraz po zakończeniu I wojny światowej. Następnego dnia delegacja Urzędu odwiedziła Polonijne Zakłady Naukowe w Orchard Lake, niedaleko Detroit w stanie Michigan, podejmowana przez księdza prałata doktora Romana Nira, dyrektora Centralnego Archiwum Polonii, mieszczącego się w tej niezwykle zasłużonej dla krzewienia kultury i tradycji oręża polskiego placówce. Kierownik Urzędu spotkał się tam z polskimi kombatantami – podobnie jak 22 sierpnia w siedzibie Muzeum Polskiego w Chicago – z udziałem kierownika Konsulatu Generalnego RP doktora Pawła Pietrasieńskiego.

### W amerykańskim Departamencie Weteranów

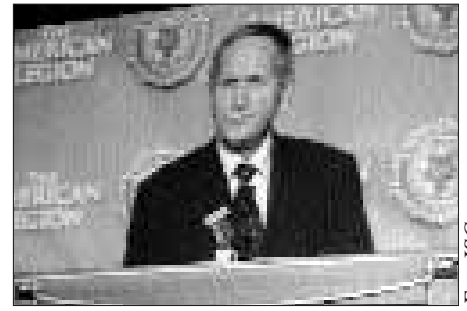
22 sierpnia minister Krupski złożył wieniec w towarzystwie ambasadora RP w Waszyngtonie Janusza Reitera i generała Sikorskiego na Grobie Nieznanego Żołnierza na Cmentarzu w Arlington pod Waszyngtonem. Złożył także wizytę w amerykańskim Departamencie Weteranów (Department of Veterans Affairs), drugim pod względem wielkości w Stanach Zjednoczonych, odpowiedzialnym za system opieki zdrowotnej dla 24 milionów osób, programy wspierające weteranów oraz ich bliskich, a także narodowe cmentarze (National Cemete-

ries) dla żołnierzy amerykańskich, dysponującym budżetem w wysokości 87 miliardów dolarów i zatrudniającym w całym kraju ponad 250 tysięcy osób. Ponieważ szef Departamentu James Nicholson przebywał z wizytą w Iraku, ministra Krupskiego przyjął zastępcę szefa Departamentu, Gordon H. Mansfield, weteran wojny przeciwko komunistycznemu Wietnamowi. Podczas rozmowy, w której brali udział także doktor Ciechanowski i generał Sikorski, rozmówcy podkreślili wspólne wartości, jakie tradycyjnie łączą polski i amerykański wysiłek zbrojny w walce o wolność i demokrację. Rozmawiano także na temat możliwości współpracy obu Urzędów. Polskim gościom zaprezentowano strukturę i działalność amerykańskiego Departamentu, a także sposoby upamiętniania walki żołnierza amerykańskiego za ojczyznę. Ta wizyta delegacji UdSKiOR w Departamencie była pierwszą ze strony polskiej od czasu odzyskania niepodległości. Tego samego dnia wieczorem kierownik Urzędu wziął udział w przyjęciu z okazji Święta Wojska Polskiego w Ambasadzie RP w Waszyngtonie.

### Na Narodowej Konwencji Legionu Amerykańskiego

25 sierpnia minister Krupski wziął udział w Mszy świętej i uroczystości złożenia kwiatów pod pamiątkowymi tablicami upamiętniającymi walkę i martyrologię Narodu Polskiego, a także w spotkaniu z kombatantami i miejscową Polonią w Ośrodku Polonijnym Jana Pawła II w Yorba Linda, niedaleko Los Angeles. Następnego dnia odwiedził miejscowość Martinez, niedaleko San Francisco, gdzie w polskim kościele odbyła się Msza święta z udziałem licznej grupy polonijnego harcerstwa z regionu. Spotkał się też z kombatantami w Domu Polskim w San Francisco z udziałem konsula honorowego RP w tym mieście Christophera A. Kerosky'ego. 27 sierpnia delegacja Urzędu odwiedziła Instytut Hoovera w Uniwersytecie Stanforda, zapoznając się z jego zbiorami, podejmowana przez doktora Macieja M. Siekierskiego, kuratora Kolekcji Europy Wschodniej oraz kustosa archiwum Zbigniewa Stańczyka.

28 sierpnia kierownik Urzędu wziął udział w 89. Narodowej Konwencji Legionu Amerykańskiego w Reno w stanie



Fot. JSC

Newada na zaproszenie Narodowego Dowódcy (National Commander) Legionu Paula A. Morina. Uroczystość zaszczylił obecnością – owacyjnie przyjęty przez tysiące legionistów – prezydent USA George W. Bush. Również przemówienie szefa polskiego Urzędu przyjęto bardzo ciepło. Minister Krupski stwierdził w nim między innymi: „Bez nieustannej, nigdy niekończącej się walki milionów Amerykanów, nie byłoby wolności w Europie. Wspólny system wartości Amerykanów i Polaków powodował, że na wielu frontach w różnych okresach walczyliśmy razem. (...) [My, Polacy] musieliśmy stawić czoła sowieckiej okupacji. Zdecydowana większość narodu polskiego komunizmu po prostu nienawidziła. Gdyby Ameryka pierwsza nie zorientowała się w śmiertelnym zagrożeniu komunistycznym, walka o wol-

Legion Amerykański (The American Legion) jest największą organizacją kombatanczą w USA. Został założony w 1919 roku za zgodą Kongresu USA w Paryżu jako patriotyczna organizacja wzajemnej pomocy weteranów amerykańskich sił ekspedycyjnych z okresu I wojny światowej. Zrzesza weteranów wszystkich wojen amerykańskich XX wieku. Obecnie do stowarzyszenia należy około trzech milionów Amerykanów w wielu krajach świata. Placówki Legionu działają w USA, Puerto Rico, Francji, Meksyku i na Filipinach. Organizacja ta stanowi silne lobby w polityce amerykańskiej. Celem Legionu, zgodnie ze statutem, jest: obrona Konstytucji, poszanowanie prawa i utrzymanie porządku, propagowanie patriotyzmu amerykańskiego, zbieranie i popularyzacja wspomnień uczestników wojny, propagowanie spraw kombatanczkich w narodzie amerykańskim, obrona pokoju i dobrobytu. Centrala znajduje się w Indianapolis w stanie Indiana, z dodatkowymi biurami w Waszyngtonie. Legion w USA zatrudnia około 300 osób. Narodowy Dowódca Legionu Paul A. Morin, wybrany na to stanowisko w 2006 roku, jest weteranem wojny w Wietnamie.

ność Europy, walka o wolność Polski byłaby przegrana. To Wy, amerykańscy żołnierze, walczyliście o wolność mojego kontynentu. To Wy przelewaliście obficie krew w imię zagrożonych wartości cywilizowanego świata. To Wam składamy hołd za bohaterstwo, patriotyzm i bezinteresowną służbę ojczyźnie. Za wspaniałą walkę w Korei, Wietnamie i innych miejscach związanych z Imperium Zła. Dziękujemy Wam za nadzieję, jakie wiaźaliśmy z Waszą postawą podczas Zimnej Wojny. Dziękujemy za wielkie wsparcie, szczególnie w okresie prezy-

dentury nieodżałowanego Ronalda Reagana, obdarzanego w Polsce szczególną czią i szacunkiem. Dzięki Waszej walce i Waszemu wsparciu mógł przetrwać polski wolnościowy ruch Solidarność, który zadał ostateczny cios komunizmowi w Europie. Bez Was, drodzy amerykańscy przyjaciele, nie byłoby wolnej Polski. Niech pamięć o wspólnej walce i wspólnych wartościach będzie dla nas drogowskazem wspólnych działań w ramach NATO i polsko-amerykańskiego sojuszu na rzecz utrzymania wolności i demokracji na świecie. W tej trudnej

walce możecie na nas liczyć. Niech Was Bóg błogosławi. Niech Bóg błogosławi Amerykę i Polskę”. W trakcie konwencji dowódca Legionu Morin dwukrotnie podkreślił, że jest to pierwsza wizyta delegacji z Polski od czasu odzyskania przez nią niepodległości.

W trakcie tych uroczystości kierownik Urzędu odznaczył Medalem „Pro Memoria” wielu kombatantów polskich i amerykańskich, a także inne osoby zasłużone w upamiętnianiu polskiej walki o wolność i niepodległość.

JSC

## Odznaczenia w rocznicę sowieckiej agresji

**W** 68. rocznicę sowieckiej agresji na Polskę, 17 września 2007 roku, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński nadał order i odznaczenia osobom odkrywającym, dokumentującym i przekazującym prawdę o jednej z najstraszniejszych zbrodni reżimu stalinowskiego – „Sprawie Katyńskiej”.

Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej odznaczony został Mack Allen Paul, amerykański politolog i dziennikarz, autor książki *Katyń Stalin's Massacre and the Seeds of Polish Resurrection* (zob. BK nr 4/2007).

Z grupy polskich i rosyjskich historyków oraz archiwistów, którzy wspólnie przygotowali czterotomowe wydanie dokumentów archiwalnych *Katyń. Dokumenty zbrodni* w dwóch równoległych wersjach językowych (rosyjskiej i polskiej) odznaczeni zostali Krzyżami Komandorskimi Orderu Odrodzenia Polski: Wojciech Jerzy Materski, Daria Monika Lipińska-Nałęcz, Władysław Jakub Stępiak, Ewa Olga Rosowska-Jakubczyk, Bolesław Woszczyński.

W przypadku obywateli Federacji Rosyjskiej, których prezydent RP zdecydował się również uhonorować, Kancelaria prezydenta RP oczekuje na wy-

maganą w takich sytuacjach zgodę władz rosyjskich na przyjęcie odznaczeń przez te osoby.

Prezydent RP podjął także decyzję o nadaniu Złotych Krzyży Zasługi grupie pedagogów z całej Polski, którzy w czasach PRL na swoich lekcjach przekazywali prawdziwy obraz historii Polski; mieli odwagę – bez względu na konsekwencje – przekazywać młodzieży wiedzę o historii najnowszej, tej nieobecnej w oficjalnych podręcznikach i starannie ukrywanej przez ówczesną władzę, między innymi prawdę o Katyniu.

Oprac. na podstawie materiałów Kancelarii Prezydenta

## Zadwórze – polskie Termopile

W Zadwórzcu 19 sierpnia odbyły się uroczystości poświęcone 87. rocznicy heroicznej walki, jaką 17 sierpnia 1920 roku stoczył ochotniczy batalion lwowski pod dowództwem kapitana Bolesława Zajączkowskiego z dwudziestokrotnie większymi siłami I Konnej Armii Siemiona Budionnego.

**B** itwa ta przeszła do historii pod nazwą Polskich Termopil. Polegli niemal wszyscy ochotnicy, 318 osób, jednak dzięki oporowi, jaki stawiali, bolszewicy nie zdołali zdobyć miasta. Organizatorem obchodów było Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Wojskowymi we Lwowie we współpracy z Konsulatem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie.

Około 600 osób przybyło do Zadwórzca, by oddać hołd młodym bohaterom. Wśród gości byli między innymi: poseł

na Sejm RP Andrzej Szlachta, wicewojewoda podkarpacki Dariusz Iwaneczko, ksiądz biskup Marian Buczek, konsul generalny RP we Lwowie Wiesław Osuchowski, pełnomocnik wojewody lubelskiego Waldemar Podsiadły, Emilia Chmielowa – prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, przedstawiciele władz samorządowych Przemyśla, Rzeszowa, Leżajska i miejscowych władz ukraińskich, przedstawiciele organizacji polskich, a także krewni walczących tu polskich ochotników.

Po Mszy świętej celebrowanej przez biskupa Mariana Buczka przedstawiciele władz państwowych i samorządowych Polski i Ukrainy w okolicznościowych przemówieniach uczcili pamięć obrońców Lwowa. Następnie złożono wieńce przy pomniku na 20-metrowym kopcu, który usypano na zbiorowej mogile poległych tu Polaków. Na każdej mogile na pobliskim cmentarzu wojskowym zapłonął znicz. Na zakończenie harcerze Czarnej Trzynastki z Przemyśla ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej zaśpiewali pieśń „Kwiaty Zadwórzca”.

Co roku coraz więcej osób przybywa do tego miejsca, aby w zadumie pomodlić się przy grobach młodych bohaterów

WALDEMAR KOWALSKI  
konsul generalny RP we Lwowie

**18 kwietnia w Warszawie** z okazji 15-lecia Związku Represjonowanych Politycznie Żołnierzy-Górników odbyło się sympozjum historyczne. Honorowy patronat nad nim objął minister obrony narodowej Aleksander Szczygło i kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Krupski. W czasie spotkania doktor Zbigniew Moszumański z Wojskowego Biura Badań Historycznych MON wygłosił referat zatytułowany „Bataliony górnicze – geneza, formowanie, warunki zatrudnienia”, a inżynier Józef Wąsacz z Krajowego Zarządu Stowarzyszenia – „Pamięć o żołnierzach – górnikach testamentem przestrogi pokoleniowej”. W czasie sympozjum wręczono Medale za Zasługi dla Obronności Kraju oraz liczne medale pamiątkowe z okazji 15-lecia Związku. Wystąpił też chór Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.

obejrzeć wystawę Stanisława Wierzgonia zatytułowaną „Architektura na Kresach dawnej Rzeczypospolitej”. Uroczystości rozpoczęto Mszą świętą w kościele świętego Mikołaja w intencji Ojczyzny. Uczestniczyli w niej weterani, nauczyciele, młodzież szkolna oraz mieszkańcy Grabina. Posadzono także symboliczne Drzewo Pamięci.

**8 maja w Nowym Sączu** odsłonięto obelisk poświęcony „Pamięci Polskiego Państwa Podziemnego sprawującego władzę wojskową i cywilną w latach 1939–1945 na obszarze II Rzeczypospolitej Polskiej”. Obelisk od Nowosądecczan, który stanął przy ulicy Stefana Batorego,

**10 maja w Warszawie** prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński spotkał się z przebywającym w Polsce prezydentem Gruzji Micheilem Saakashwilim. W trakcie wizyty obaj prezydenci wzięli udział w uroczystości odsłonięcia pomnika gruzińskich oficerów, którzy służyli w Armii Polskiej podczas II wojny światowej. Ceremonia odbyła się w Parku Wolności na terenie Muzeum Powstania Warszawskiego.



**7 maja w Żelaznej** odbyła się uroczystość Dnia Patrona Szkoły. W tym roku minęła druga rocznica nadania placówce imienia Krzysztofa Kamila Baczyńskiego – poety i żołnierza AK. Wśród zaproszonych gości byli senator Ryszard Ciecierski, wiceprezydent Opola Janusz Kwiatkowski, wójt gminy Dąbrowa Marek Leja i Anna Tarka z Kuratorium Oświaty. Odprawiono Mszę świętą. Przy tablicy pamiątkowej dyrektor szkoły Aurelia Wenzel mówiła o patronie. Dalsza część uroczystości miała charakter artystyczny.

**7 maja we Wrocławiu** na zakończenie miesiąca pamięci Golgoty Wschodu Gimnazjum w Piławie Górnej nadano imię Zesłańców Sybiru. Po Mszy świętej poświęcono sztandar szkoły, a młodzież złożyła ślubowanie. Następnie na placu przed gimnazjum ustawiono obelisk ufundowany przez Sybiraków z Koła Związku w Dzierżoniowie. Odsłonięcia tablicy dokonały Sybiraczki: Zuzanna Chudomięt i Janina Ryczkowska. Przy obelisku wojsko wystawiło wartę honorową, był także Apel Zamordowanych i Zamęczonych na Nieludzkiej Ziemi. Dyrektor Mariola Elżbieta Początek i czworo pedagogów szkoły odznaczono honorową odznaką Sybiraka. Prezes Koła Związku Sybiraków w Dzierżoniowie Eugeniusz Kuszka został natomiast odznaczony medalem Pro Memoria.

**8 maja w Grabinie** w Szkole Podstawowej im. Jan Pawła II odsłonięto obelisk „W hołdzie uczestnikom walk o niepodległość Polski”. Uroczystość uwieńczyła projekt „Przeszłość dla przyszłości” w ramach programu „Patriotyzm jutra”. Jej uczestnicy mieli także okazję



powstał z inicjatywy Leopolda Lachowskiego. Nad realizacją projektu czuwał Włodzimierz Sudnik. Wielce pomocną przy jego realizacji była Szkoła Podstawowa nr 17 w Porębie Malej, która podarowała głaz. Przedsiębiorstwo „Newag”, dawniej ZNTK, nieodpłatnie wykonało godło i znak Polski Walczącej. Odsłonięcia obelisku dokonała wiceprezydent Nowego Sącza Bożena Jawor. W uroczystościach wzięli udział kombatanci, parlamentarzyści, delegacje służb mundurowych i uczniowie.

**11 maja w Piaskach** na miejscowym cmentarzu odsłonięto pomnik Józefa Franczaka, pseudonim „Lalek”. W inskrypcji na postumencie napisano: „ (...) poległ w Majdanie Kozic Górnych z bronią w ręku osaczony przez oddziały MO i SB 21 października 1963 roku”. Obecni byli przedstawiciele władz wojewódzkich, Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Instytutu Pamięi Narodowej. Józef Franczak „Lalek” był żołnierzem WP, ZWZ-AK i WiN. Do 1963 roku walczył z komunistycznym aparatem represji.



**12 maja w Częstochowie** rozpoczęła się dwudniowa XVIII Ogólnoswiatowa Pielgrzymka Sybiraków. Z tej okazji w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze odprawiono Mszę świętą, a następnie odbyło się spotkanie w Auli Jana Pawła II. W drugim

dniu pielgrzymki apel poległych poprowadził ojciec podpułkownik Jan Golonka OSPPE – kapelan Twierdzy Jasnogórskiej, a przed południem została odprawiona suma pontyfikalna.



**13 maja w Skarżysku Kamiennej** na Wojennym Cmentarzu Partyzanckim Żołnierzy Armii Krajowej w rocznicę jego poświęcenia odbyła się Msza święta polowa w intencji spoczywających na nim żołnierzy AK i wszystkich poległych w walce o wolność Ojczyzny żołnierzy tej formacji. Gośćmi rocznicowego spotkania była poseł Prawa i Sprawiedliwości Maria Zuba, przedstawiciele sejmiku wojewódzkiego, władze powiatowe i przedstawiciele urzędu miejskiego. Wystawiono 12 pocztów sztandarowych kół Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej okręgu kieleckiego „Jodła”. Mszę świętą celebrował ksiądz Zbigniew Tuchowski.

**14 maja w Warszawie** przy pomniku Kościuszkowców spotkali się kombatanci i byli żołnierze 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki oraz zaproszeni goście w tym przedstawiciele attacheatów wojskowych Rosji, Ukrainy, Białorusi, Anglii i Stanów Zjednoczonych, delegacja Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, burmistrz i przewodniczący rady Dzielnicy Praga oraz dowódca 1. Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki generał dywizji Piotr Czerwiński. Przemówienie okoliczności-



we wygłosił pułkownik Eugeniusz Skrzypek, a przed pomnikiem odbyła się defilada Kompanii Reprezentacyjnej 1. Dywizji im. Tadeusz Kościuszki.

**15 maja w Puszczykowie** w Leśnym Ośrodku Szkoleniowym odbyło się posiedzenie komisji kombatanciej leśników, której przewodniczył dyrektor Lasów Państwowych inżynier Andrzej Matysiak. W spotkaniu uczestniczył dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu Piotr Grygier, historyk leśnictwa profesor Maciej Borczyński, prezes honorowy Leśników Kombatantów inżynier Zbigniew Zieliński, prezes Zarządu Koła Leśników i Drzewiarzy Światowego Związku Żołnierzy AK przy Ministerstwie Środowiska doktor inżynier Jerzy Baczuk. Podczas spotkania rozmawiano między innymi o inicjatywie budowy pomnika twórcy państwowej gospodarki leśnej, naczelnego dyrektora Lasów Państwowych, Adama Loreta, zamordowanego przez sowietów w 1939 roku. Uczestnicy spotkania zwiedzili także muzeum Arkadego Fidlera w Puszczykowie, w Poznaniu złożyli wiązankę kwiatów i zapalili znicze na grobie profesora Floriana Budniaka „Andrzeja” – dowódcy partyzantki AK. Zwiedzili także Cytadelę Poznańską i Muzeum Armii Poznań.

**18 maja we Wrocławiu** w Szkole Podstawowej nr 73 im. generała Władysława Andersa odbyła się akademie pod hasłem „Polskość w sercach i umysłach naszej młodzieży”. Na sali gimnastycznej zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych, oświatowych, samorządowych i organizacji kombatancich. Dyrektorki trzech szkół podstawowych: SP nr 23 im. generała Ste-

poległych i zmarłych walczących pod Monte Cassino, którą celebrował między innymi ojciec Adam Studziński OP – kapelan 2 Korpusu Polskiego.

**18 maja w Grudziądzu** w 63. rocznicę zwycięskiej bitwy pod Monte Cassino kombatanci Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z Koła w Grudziądzu oddali hołd pamięci bohaterom poległym w II wojnie światowej. Przed południem wraz z pocztami sztandarowymi przed obeliskiem ku czci wszystkich poległych w II wojnie światowej żołnierzy PSZ złożyli kwiaty i zapalili znicze, a wieczorem w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego odprawiona została Msza święta koncelebrowana przez księdza prałata Stanisława Andrika w intencji wszystkich poległych i zmarłych żołnierzy PSZ.

**27 maja w Tuchowie** odbyły się uroczystości 63. rocznicy akcji „Burza”. Członkowie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej z pocztami sztandarowymi z ziemi tarnowskiej, brzeskiej i dąbrowskiej zgrupowali się w klasztorze ojców Redemptorystów w Tuchowie. Homilię podczas Mszy świętej wygłosił ksiądz doktor Piotr Gajda. Następnym etapem uroczystości była Trzemesna, gdzie przemówienie wygłosił major doktor Jerzy Pertkiewicz – uczestnik walk obrony Warszawy w 1939 roku i akcji „Burza”. Z kolei w Podlesiu miejscem uroczystości był miejscowy kościół, na którego zewnętrznej ścianie umocowano tablicę pamięci. Burmistrz Pilzna Józef Chmura przypomniał krótki rys historyczny koncentracji i formowania Batalionu „Barbara” na tym terenie.



fana Grota-Roweckiego, SP nr 28 im. Leopolda Okulickiego i SP nr 73 im. Władysława Andersa podpisały porozumienie o współpracy w zakresie patriotycznego wychowania uczniów i krzewienia wśród nich wiedzy o heroizmie narodu polskiego w walce o niepodległość ojczyzny. Wyróżniono honorową odznaką szkoły: Wandę Sieradzką, Marię Dutkiewicz i ojca Adama Studzińskiego. W programie artystycznym odtworzono fragmenty rozmowy generała Andersa z generałem Leeseem. Wystąpił także chór szkolny, Dolnośląski Zespół Pieśni i Tańca „Wrocław”. Następnie w kościele pw. świętego Wojciecha została odprawiona Msza święta w intencji

**27 maja w Krakowie** odbyły się uroczystości z okazji piątej rocznicy odsłonięcia pomnika poświęconego walczącym Lotnikom z Prokocimia. Inicjatorem powstania pomnika, który stoi u zbiegu ulic Na wrzosach i Górników jest Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich oraz Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Uroczystości poprzedzono Mszą świętą odprawioną w Kościele ojców Augustianów pw. świętego Mikołaja z Tolentino.

Oprac. SZYMON ŻYTO

# Szpitala Przyjazne Kombatantom

20 września 2007 roku cztery śląskie szpitale podpisały ze Śląskim Oddziałem Wojewódzkim Narodowego Funduszu Zdrowia oraz Wojewódzką Radą do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych porozumienie w celu zapewnienia kombatantom i osobom represjonowanym pierwszeństwa w korzystaniu z usług medycznych. Wejdzie ono w życie 1 listopada 2007 roku i dotyczyć będzie 25 tysięcy pacjentów województwa śląskiego. Porozumienie ma charakter otwarty, co oznacza, że mogą do niego przystępować kolejne zakłady opieki zdrowotnej.

**K**ombatanci i osoby represjonowane wraz z wdowami i wdowcami po nich stanowią w Polsce grupę pół miliona osób, która ze względu na zasługi dla kraju wymaga szczególnej troski. W województwie śląskim mieszka 11 559 kombatantów i osób represjonowanych oraz 14 801 wdów i wdowców po nich.

Wprawdzie w Konstytucji RP zapisano, że „Rzeczpospolita Polska specjalną opieką otacza weteranów walk o niepodległość, zwłaszcza inwalidów wojennych”, w praktyce jednak jest jeszcze wiele do zrobienia w tej kwestii. I właśnie śląska inicjatywa może zapoczątkować stworzenie ogólnokrajowej sieci szpitali przyjaznych kombatantom.

## Koncepcja utworzenia grupy szpitali

Podstawą zawartego w Katowicach porozumienia jest *Program zabezpieczenia usług zdrowotnych dla kombatantów i osób represjonowanych w aglomeracji katowickiej*. Koncepcja utworzenia Grupy Szpitali Przyjaznych Kombatantom powstała, by zapewnić kombatantom szczególne warunki leczenia schorzeń i urazów, których specyfika wymaga wieloprofilowego procesu terapeutycznego i szybkich decyzji bez oczekiwania w wielomiesięcznych kolejkach. Porozumienie opracowano z inicjatywy Wojewódzkiej Rady do Spraw Kombatantów i Osób Represjo-

nowanych, działającej jako organ opiniodawczy i doradczy wojewody śląskiego. Przystąpiły do niego cztery katowickie szpitale:

1) ZOZ MSWiA im. sierżanta Grzegorza Załogi w Katowicach przy ulicy Głowackiego 10 (Szpitalny Oddział Ratunkowy, choroby wewnętrzne z kardiologią, nefrologia, Stacja Dializ, neurologia, chirurgia, ginekologia, laryngologia, leczenie nerwic, fizjoterapia, stomatologia, Pogotowie Ratunkowe);

2) Okręgowy Szpital Kolejowy SPZOZ w Katowicach, przy ulicy Panewnickiej 65 (okulistyka);

3) Szpital im. Stanisława Leszczyńskiego w Katowicach, przy ulicy Raciborskiej 26 (chemioterapia, onkologia, Zakład Opiekuńczo-Leczniczy, ortopedia, rehabilitacja);

4) SPZOZ Szpital im. prof. Emila Michałowskiego w Katowicach, przy ulicy Strzeleckiej 9 (urologia).

Zawarcie Porozumienia umożliwi także istotne skrócenie czasu oczekiwania na leczenie sanatoryjne (z półtora roku nawet do sześciu miesięcy).

Śląski Oddział Wojewódzki NFZ w Katowicach wyraził zgodę na dodatkowe finansowanie usług medycznych w tych placówkach służby zdrowia, które mają zawartą umowę z NFZ i podejmą się leczenia poza kolejnością kombatantów i osób represjonowanych. Śląski Oddział Wojewódzki NFZ zapłaci też za dodatkowe usługi medyczne placówkom służby zdrowia, jeżeli przekro-

czą uprzednio uzgodniony plan rzeczowo-finansowy.

Na mocy Porozumienia zostanie dodatkowo powołany konsultant do spraw kombatantów (w szpitalu MSWiA) odpowiedzialny za organizację ruchu chorych.

## Potrzebne dokumenty

W Porozumieniu określono dokumenty, jakie powinna przedłożyć osoba ubiegająca się o udzielenie świadczeń opieki zdrowotnej oraz ubiegająca się (na podstawie ustawy z dnia 29 maja 1974 roku o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, wojskowych oraz ich rodzin, DzU z 2002 roku nr 9, poz. 87 z późn.zm.) o uprawnienie do zaopatrzenia w bezpłatne leki.

Uprawnieni do świadczeń medycznych poza kolejnością są:

- kombatanci i osoby represjonowane na podstawie legitymacji kombatanta lub zaświadczenia wydanego przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych;

- inwalidzi wojenni na podstawie legitymacji inwalidy wojennego;

- wdowy, wdowcy po osobach uprawnionych posiadający stosowne zaświadczenie wydane przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Osoba ubiegająca się o udzielenie świadczenia powinna przedstawić:

- kartę ubezpieczenia zdrowotnego lub inny dokument potwierdzający

opłacanie składek na ubezpieczenie zdrowotne,

- dowód osobisty,
- książkę inwalidy wojennego wydaną po 26 lipca 2004 roku (dla inwalidów wojennych),

legitymację osoby represjonowanej wydanej po 24 kwietnia 2003 roku (dla osoby represjonowanej),

- skierowanie do leczenia szpitalnego lub na inne świadczenia niewymienione w art. 57 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych z 27 sierpnia 2004 roku (DzU nr 210, poz. 2135 z późn.zm.).

## Bezpłatne leki

Prawo do bezpłatnego zaopatrzenia w leki mają wdowy i wdowcy po inwalidach wojennych – zgodnie z art. 28 ustawy z dnia 29 maja 1974 roku o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, wojskowych oraz ich rodzin – uprawnieni do renty rodzinnej.

Wnioski o bezpłatne leki kierowane do Śląskiego Oddziału NFZ powinny zawierać:

a) w przypadku wdów/wdowców po inwalidach wojennych:

- imienny wniosek wdowy/wdowca o wydanie decyzji dotyczącej zaopatrzenia w bezpłatne leki;

- oryginał zaświadczenia z ZUS określającego podstawę prawną przyznanych świadczeń;

b) w przypadku małżonków inwalidów wojennych:

- imienny wniosek małżonka o wydanie decyzji dotyczącej zaopatrzenia w bezpłatne leki;

- oryginał zaświadczenia z ZUS określającego status inwalidy wojennego (małżonka osoby wnioskującej);

- zaświadczenia z urzędu skarbowego (w oryginale) potwierdzające, że małżonek inwalidy wojennego nie uzyskuje dochodów podlegających opodatkowaniu, co potwierdza, że pozostaje na wyłącznym utrzymaniu męża/żony;

- oryginał odpisu skróconego aktu małżeństwa lub innego dokumentu uwierzytelnionego przez pracownika instytucji państwowej „za zgodność z oryginałem”, potwierdzającego istnienia małżeństwa.

To nowatorskie rozwiązanie już oddziałuje na następne placówki, które chcą przystąpić do sieci szpitali przyjaznych kombatantom.

MM

**H**istoria Polski jest nierozdzielnie związana z kulturą chrześcijańską, a świadectwa obecności Maryi są w niej powszechnie znane. Przypomnijmy choćby te najbardziej rozpoznawalne jak: obrona Jasnej Góry czy Cud nad Wisłą w 1920 roku.

Dla autora wizerunku Matki Bożej Żołnierskiej – Henryka Widelskiego: „Credo zawarte w słowach: Bóg, Honor, Ojczyzna jest motywem przewodnim pomysłu oddania wszystkich ugrupowań i formacji wojskowych, a także organizacji paramilitarnych w opiekę Matce Bożej. Symbolem tego jest okrycie Maryi w sznел wojskowy i oddanie w opiekę Dzieciątku Jezus czapki generalskiej. Opaska białoczerwona znajdująca się na rękawie sznела symbolizuje działania żołnierzy podziemia. Natomiast dłoń Maryi podtrzymująca okrycie jest wyrazem przyjęcia ich w opiekę.”

Obok obrazów takich jak: Matki Bożej Patronki Lotników, Matki Bożej Armii Podziemnej, Matki Bożej Wygnańców, Matki Bożej Stalagów i Matki Bożej Katyńskiej wizerunek Bogurodzicy z Bełzyc jest kolejnym przedstawieniem Matki Bożej, nieodłącznie związanym z kartami historii Polski.

Sz.Ż.

# Apteki przyjazne kombatantom

**Apteka św. Franciszka**, ul. Małachowskiego 40, 42–500 Będzin. Udziela 10 procent rabatu przy zakupie leków kombatantom i podopiecznym.

**Apteka „Przyjazna”**, ul. Wróblewskiego 46, 45–063 Opole. Udziela 10 procent rabatu przy zakupie leków dla kombatantów i wdów po kombatantach.

**Apteka Rondo ONZ**, Rondo ONZ 1, 00–124 Warszawa, tel. (022) 335–77–35. Oferuje tanie leki i artykuły medyczne w programie Senior dla kombatantów.

red.

**KOMBATANT - Miesięcznik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych**  
REDAKCJA: 00-926 Warszawa, ul. Wspólna 2/4,

tel. 022 661 87 05, faks: 022 661 87 45, e-mail: kombatant@udskior.gov.pl



REDAGUJE ZESPÓŁ: **Janusz Bazydło** (redaktor naczelny, tel. 022 661 89 22, e-mail: janusz.bazydlo@udskior.gov.pl), **Mariusz Kubik** (e-mail: mariusz.kubik@udskior.gov.pl), **Małgorzata Łętowska** (sekretarz redakcji; e-mail: malgorzata.letowska@udskior.gov.pl), **Szymon Żyto** (e-mail: szymon.zyto@udskior.gov.pl). **Współpracują: Franciszka Gryko, Jan P. Sobolewski.**

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: **Andrzej Sosiński** (tel. 022 661 86 67)

WYDAWCA: **Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych**

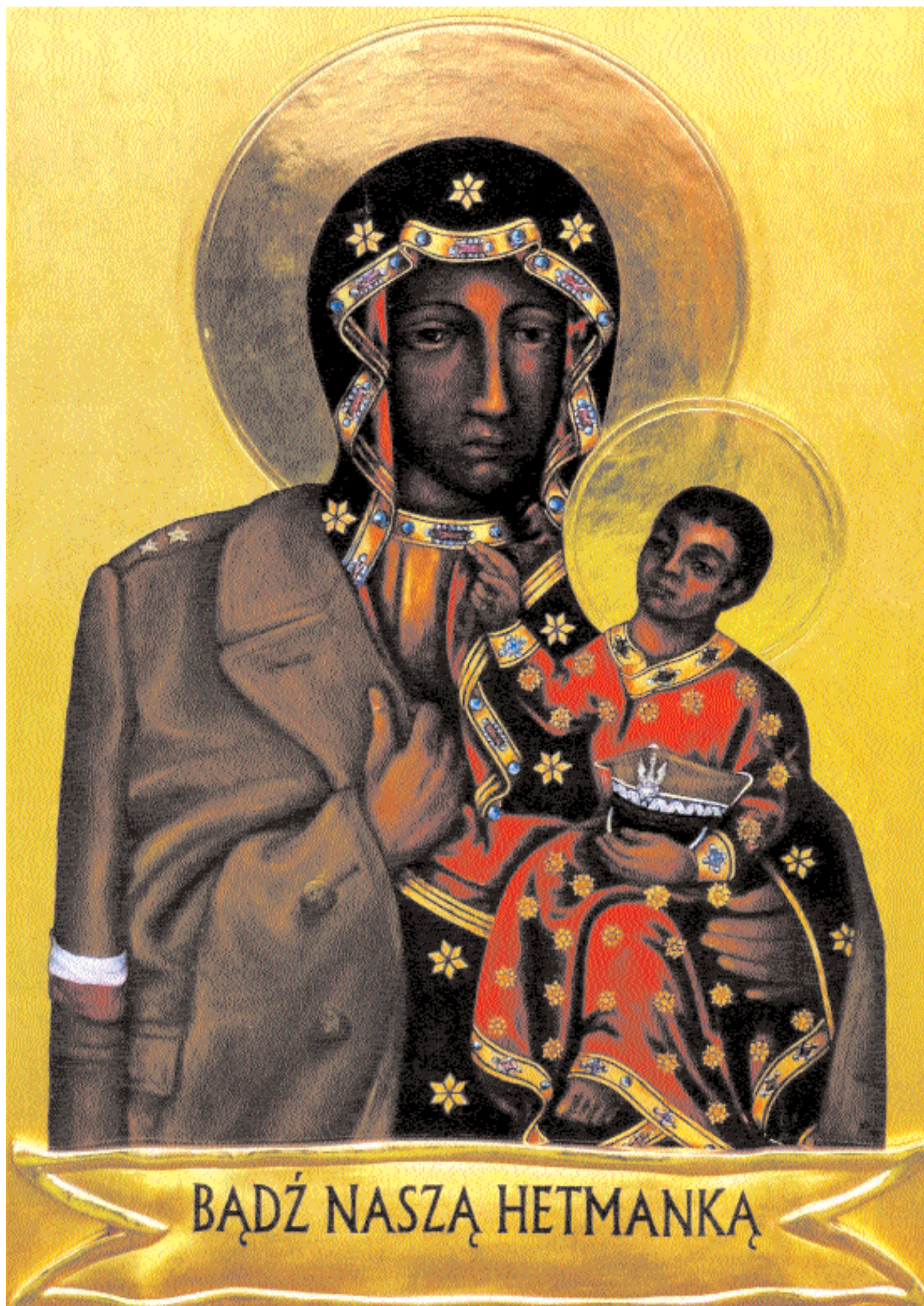
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa. Centrala - tel.: 022 661 81 11, punkt informacyjny - tel. 022 661 87 40. Strona internetowa: <http://www.udskior.gov.pl>.

SKŁAD: **Rafał Kazanecki, DRUK: Zakłady Graficzne „Taurus”. Nakład 4200 egz. (24 strony + 8 stron wkładki)**

W 2007 r. egzemplarz „Kombatanta” kosztuje 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej wraz z kosztem wysyłki - 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD lub równowartość tej kwoty (mogą być czeki). Wpłaty na prenumeratę należy dokonywać na konto: **Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych**, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, Konto: NBP Oddział Okręgowy Warszawa, nr konta: 03 1010 1010 0050 4722 3100 0000.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być czytelne, podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora oraz zawierać jego prywatny adres, oraz telefon kontaktowy. W miarę możliwości prosimy o dostarczanie tekstów i materiałów graficznych (zdjęcia o rozdzielczości 300 dpi) w wersji elektronicznej (na CD, dyskietce i pocztą elektroniczną). Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka *Poszukujemy* jest bezpłatna.

Zdjęcia na okładce: **Żołnierz Kampanii Wrześniowej** (fot. arch.)



BĄDŹ NASZĄ HETMANKĄ

# Umorzenie śledztwa

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie umorzyła śledztwo w sprawie zamordowania w niemieckim obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen generała Stefana Grota-Roweckiego.

W toku śledztwa ustalono, że komendanta głównego Armii Krajowej zamordowano między 2 a 7 sierpnia 1944 roku na specjalny rozkaz Heinricha Himmlera. Komendant obozu w Sachsenhausen Anton Kaindl oraz komendant podobozu Zellenbau Kurt Eckarius otrzymali polecenie natychmiastowego wykonania egzekucji. Przeprowadzono ją najprawdopodobniej w obozie Sachsenhausen. Nieznane jest miejsce pochówku generała „Grot”.

Śledztwo w części dotyczącej udziału Heinricha Himmlera, Antona Kindla i Kurta Eckariususa w zabójstwie generała Roweckiego umorzono z uwagi na ich śmierć. Postępowanie w sprawie bezpośredniego sprawcy lub sprawców zabójstwa generała zostało umorzone z powodu nieustalenia sprawcy.

Aresztowanie generała Stefana Grota-Roweckiego przez gestapo w Warszawie 30 czerwca 1943 roku było wynikiem zdrady Eugeniusza Świerczewskiego. Eugeniusz Świerczewski został skazany wyrokiem sądu specjalnego przy Komendzie Głównej Armii Krajowej na karę śmierci. Wyrok wykonał 20 czerwca 1944 roku zespół Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrywiadu II Oddziału Komendy Głównej AK.

Na podstawie komunikatu Dariusza Wituszki – naczelnika Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie opacował **Szymon Żyto**



General z żoną Haliną i córką Ireną w Warszawie



Rok 1926



General Stefan Grot-Roweckie wręcza karabin żołnierzowi z kompanii rekruckiej

Fot. z archiwum Ireny Roweckiej-Mielczarskiej

Fot. ze zbiorów Stanisława Roweckiego

Fot. z archiwum Ireny Roweckiej-Mielczarskiej